Po konfiskacie nakład drugi.

Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 25 groszy.

Nr. 52. Kraków-Lwów, dnia 24 grudnia 1933 r. Rok XXI.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 3 dolary
Nr. pojedyńczy 8 cent.

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr. 112-86.

Bóg się rodzi...

Jedna kolęda mówi: **„Narodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli“**, druga kolęda zapewnia, że **„Bóg się rodzi“**. Nie kłamie kolęda, Bóg rodzi się w sercu człowieka, gdy człowiek stanie się uczniem bożym i wyznawcą zasad Jego.

Powiedział Jezus:

„Po tem poznam, żeście moimi uczniami, że się wzajemnie miłować będziecie.“

„Miłuj Boga nadewszystko, a bliźniego twego, jak siebie samego.“

Na tem polega cały Nowy Zakon, nauka Chrystusa. „Miłość między ludźmi siać należy, jak złote ziarno, a kąkol nienawiści wyrywać i deptać nogami“.

W co się ten Zakon, ta nauka, te zasady Chrystusowe obróciły w 1933 lat po narodzeniu się Jezusa?

Zaglądnijmy do słonecznej Italji, gdzie rządzą czarne koszule, z „Il Duce“ na czele, posłuchajmy, co dzieje się w Niemczech, gdzie „Führer“ w brunatnej koszuli tworzy trzecią Rzeszę z rasowych Niemców złożoną.

Rodzi się tam Bóg — czy szatan?

W dawnych, barbarzyńskich czasach zabijało się ludzi dlatego, że mieszkali po drugiej stronie granicznej rzeki, dziś rodaków z tej samej wsi, z tego samego miasta, w tem samem państwie od wieków mieszkających wypędza się niby parszywe psy, zamyka w obozach koncentracyjnych, poddaje wyrafinowanym udrękom, haniebnemu poniżeniu i pogardzie.

Gdzie dziś, biedny człowieku, znajdziesz sprawiedliwość, pomoc, litość, w co się obróciły miłosierne uczynki co do ciała i co do duszy? Najgorsze w tem złem jest to, że ci, co z urzędu swego winni sprzeciwić się złemu, wziąć powróz i wygnać kupczących ze świątyni Pańskiej, zasłoniwszy się biblijnym wersetem „wszelka władza od Boga pochodzi“ wchodzą w układy z wysłannikami szatana, współpracują z nim.

Istniało w Niemczech „Centrum katolickie“, potężna organizacja, skupiająca katolików do obrony zasad Chrystusowych; po zwycięstwie Hitlera, który ma na swym sztandarze połamany krzyż i jest przedstawicielem dzikiego ludożerstwa, Centrum składa broń, dobrowolnie się rozwiązało i zlało z organizacją Hitlera z jego bandami rozbójniczemi.

Bóg ma się rodzić tylko w stajence lichej, wśród pastuszków, pośród biedoty, — w pałacach, w zamkach, w komnatach wystarczy tylko deklamować o Bogu. Religja, zasady Chrystusowe, etyka Chrystusowa obowiązują tylko maluczkich, „doły“, ci na górze wyżsi są ponad „przesądy“ motłochu. Świat w 1933 lat po narodzeniu Chrystusa jest więcej pogańskim, niż za czasów panowania niektórych cesarzy rzymskich, czy innych pogańskich władców.

Jakże daleko odbiegliśmy od tych czasów, kiedy Jezus, otworzywszy usta swoje mówił:

„Jeśli nie będzie obfitsza sprawiedliwość wasza, niż nauczonych w Piśmie i Faryzeuszów, żadnym sposobem nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.

Słyszeliście, iż rzeczono starym: Nie będziesz zabijał: a ktokolwiek zabił, będzie winien sądu.

Ale ja wam powiadam: Iż każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie winien sądu“.

Nietylko gniew, ale gwałt brata nad bratem szerzy się w zastraszający sposób.

Co krzywd, nadużyć, jakie łamanie prawa, deptanie sprawiedliwości, jaki triumf siły, gwałtu, zbrodni?

Gdzież się tu Bóg rodzi?

A jednak, mimo wszystko nie należy załamywać rąk, poddawać się zwątpieniu, popadać w rozpacz, pomnąc na słowa nowonarodzonego Boga:

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni nasyceni będą.

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi nazwani będą.

Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie.

Błogosławieni jesteście, gdy wam złorzeczyć będą i prześladować was i mówić wszystko złe przeciwko wam“.

Prześladowania, złorzeczenia i mówienia wszystkiego złego przeciwko tym, w których sercu rodzi się Bóg, nie brak dziś na całym świecie.

Jeśli ci właśnie są błogosławieni, jeśli oni synami Bożymi nazwani będą znak to oczywisty, że Jezus jest z nimi, a nie z prześladowcami, z katami.

Królestwo Jego jest z tamtego świata, dlatego błogosławionym, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości przyrzeka w nagrodę królestwo niebieskie.

Czyż królestwo ziemskie ma pozostać krzywdzicielom i ciemiężycielom?

Jeśli przy nich dotąd zostaje to tylko dlatego, że zamało błogosławionych, którzy łakną i pragną sprawiedliwości; gdyby wszyscy chłopi łaknęli sprawiedliwości, gdyby w wieczór wigilijny narodził się w każdej chacie Bóg, wówczas chłopi stanowiliby taką siłę, taką moc, że także królestwo ziemskie zdobyliby, zapewniając sobie i swym rodzinom dobrobyt i pomyślność, a państwu lepsze, bo na prawie i sprawiedliwości oparte jutro.

— — — — — — — — — —

Bóg się rodzi — moc złego, moc szatana, moc dyktatorów truchleje, gdy się narodzi Bóg — zginą. JASIEŃ.

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział III karny.

Dnia 11 grudnia 1933 Sygn. III Pr 297/33.

Sąd Okręgowy Wydział III karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie — wydał następujące

postanowienie:

I) Zatwierdza się po myśli §§ 489. 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 7 grudnia 1933 konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 50 z dnia 10 grudnia 1933 r. z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t.: „Pyrrusowe zwycięstwo“ w ustępie od słów: „o tej“ do słowa: „wyborów“, od słów: „Zaskoczenie to“ do słów: „i przyzwoitości“, od słów: „Cóż chłopi“ do słów: „gwałcenie ustaw“ i od słów: „Oczywiście posypią się“ do słów: „ludzi najlepszych“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występków z art. 127 i 170 k. k.,

2) artykułu zamieszczonego na stronie 6 p. t.: „Nauczyciel i wieś“ w ustępie od słów: „Ale jednak“ do słów: „wśród chłopów“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k.,

3) artykułu zamieszczonego na stronie 7 p. t.: „Z powiatu Myślenickiego“ w ustępie od słów: „kary się sypią“ do słów: „nas ludowców“, albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z art. 127 k. k

II) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku Urzędowym.

III) Cały nakład skonfiskowanego pisma ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr. Hubl w. r. Prezes Sądu Okręg. Protokulant: Szymański w. r. za zgodność: Krawczyk sekr.

PIOTR PALIWODA.

Święty wieczór.

Cicho, cichutko opadają
Puszyste, białe śniegu płaty
I ziemię szczelnie otulają.
Na szybach świecą mrozu kwiaty.

Przez białe pola i rozłogi,
W jasnych odblaskach złotej zorzy
Poprzez zawiane śniegiem drogi —
Idzie powoli Wieczór Boży.

Ma złote skrzydła ośnieżone,
A w twarzy czar i słodycz kwiatu.
W zachodnią idzie zwolna stronę —
I błogosławi cicho światu:

I pokój ludziom dobrej woli,
Niesie dziś święty Wieczór Boży,
Po ośnieżonej idąc roli —
W blaskach zachodniej złotej zorzy

Cicho, cichutko opadają
Puszyste, białe śniegu płaty
I ziemię szczelnie otulają.
— — — — — — — — —
Na szybach świecą mrozu kwiaty.

Prezesowi Wincentemu Witosowi, p. Dr. Władysławowi Kiernikowi, p. Kazimierzowi Bagińskiemu, p. Dr. Józefowi Putkowi — serdeczne życzenia Świąteczne — przesyła

Zarząd Okręgowy Stronnictwa Ludowego w Krakowie

Redakcja „Piasta“ w Krakowie

Redakcja „Śląskiej Gazety Ludowej“ w Cieszynie.

Wniosek nagły Klubu ludowego w sprawie „pacyfikacji“ Małopolski.

Klub ludowy zgłosił do laski marszałkowskiej w Sejmie wniosek nagły „w sprawie bicia i znęcania się przez policję państw. nad bezbronną ludnością wiejską w Małopolsce zachodniej i środkowej“. Wnioskodawcy stwierdzają m. in., że „oddziały policji, wbrew wszelkim zasadom ludzkości, dopuściły się w czerwcu b. r. w kilku powiatach środkowej i zachodniej Małopolski licznych występków wobec bezbronnej ludności wiejskiej, dokonywując t. zw. „pacyfikacji“. Ilość pobitych wynosi kilkaset osób“.

Wnioskodawcy domagają się uchwalenia wniosku: „Sejm wzywa ministra spraw wewnętrznych, by w ciągu miesiąca przedłożył komisji administracyjnej akty dochodzeń przeciw funkcjonarjuszom policji, którzy dokonywując pacyfikacji w powiatach środkowej Małopolski dopuścili się rażącego i karygodnego nadużycia władzy przez bicie i znęcanie się nad bezbronną ludnością wiejską“.

Zmarł Wielki Człowiek Czechosłowackiej Republiki.

PO DŁUGIEJ CHOROBIE ZMARŁ DR. SZWEHLA, BYŁY PREMJER I PRZYWÓDCA CZECHOSŁOWACKIEJ PARTJI ROLNICZEJ. — CAŁY NARÓD CZECHOSŁOWACKI OKRYTY WIELKĄ ŻAŁOBĄ.

Praga, w grudniu (Centropress). **Były czechosłowacki premjer i przywódca czechosłowackiej partji rolniczej** (zbliżonej programem do Stronnictwa Ludowego w Polsce. Przyp. Red.). **Dr. Antoni Szwehla**, który po długiej chorobie zmarł dnia 12 grudnia, na swem majątku **w Hostiwarzy** pod Pragą, **pochodził ze starej rodziny włościańskiej**. Urodził się dnia 15 kwietnia 1873 i nie tak dawno Republika czechosłowacka obchodziła uroczyście 60 rocznicę jego urodzin, a całe społeczeństwo dało wówczas dowód przywiązania **do nieustraszonego bojownika o wolność**.

Może nigdy żadna wiadomość tak szybko nie rozniosła się po całem państwie, jak **wieść o zgonie dra Antoniego Szwehli, wielkiego czechosłowackiego męża stanu**. Zaledwie kilkanaście minut upłynęło od tej tragicznej chwili, a o śmierci dowiedzieli się w najodleglejszych zakątkach Czechosłowacji. Wiadomość ta spadła jak grom na całe społeczeństwo czechosłowackie, okrywając go grubą żałobą. Żałobą okryła się cała ludność bez względu na przekonania polityczne, stan i wyznanie. Dr. Szwehla bowiem odgrywał wyjątkową rolę w życiu narodu czechosłowackiego i położył niemałe zasługi około wybudowania państwa czechosłowackiego.

Nie darmo też w mowie potocznej, wybitnego tego męża stanu nazywano drugim obywatelem państwa. Podczas gdy **prezydent Masaryk** za granicą na forum międzynarodowem przygotowywał grunt i organizował wszystkie siły dla zdobycia samodzielności narodu czechosłowackiego, **Dr. Antoni Szwehla w tym samym czasie w kraju przygotowywał powstanie**, zrozumiawszy, że nastał najodpowiedniejszy moment, że podczas wojny naród musi powstać, by zrzucić z siebie pęta niewoli. Dr. Szwehla staje się wodzem tego powstania. Organizował siły, przygotowywał opinję publiczną, w prasie swej partji, jak tylko było to wówczas możliwe, informował czechosłowacką opinję publiczną o prawdziwym stanie rzeczy na frontach wojny światowej. Wykonywał wszystko, aby w danej chwili Czesi i Słowacy mogli natychmiast podjąć się odbudowy własnego państwa.

W tej pracy, kiedy 28 października 1918 wszelkie sny i marzenia stały się rzeczywistością, kiedy po pierwszych dniach entuzjazmu trzeba było rozpocząć twardą pracę codzienną, Dr. Szwehla okazał się człowiekiem na właściwem miejscu. Jako pierwszy minister spraw wewnętrznych Dr. Szwehla miał za zadanie zabezpieczyć państwo w wewnętrznej organizacji i administracji. Była to praca trudna i skomplikowana... Ale Dr. Szwehla umiał i chciał pracować. Jego wola, silne postanowienie, jego sztuka odnajdywania swych współpracowników i zdolność łączenia ludzi do pracy państwotwórczej, często różniących się poglądów politycznych, zdolność tworzenia z nich całości, która staje się doskonałem ciałem pracy, umożliwiły mu przezwyciężyć wszelkie trudności, jakie nastręczały się w tym przejściowym okresie.

Dr. Szwehla pracował skromnie, nie lubił rozgłosu. Był jakoby dyplomatą wewnętrznej polityki w państwie. Był też nazywany „człowiekiem rozumnego kompromisu". Potrafił też rozmawiać z swymi przeciwnikami politycznymi i o nim też powiada się, że często się wyrażał: **porozumieliśmy się, że się porozumiemy.** Kompromis na zdrowych podstawach praktycznej pracy Dr. Szwehla uważał za najkonieczniejszy w życiu państwowem. Dr. Szwehla potrafił w każdej chwili, w każdej sytuacji znaleźć odpowiednie wyjście. **Bojownik o wolność, obrońca wolności, potrafił nauczyć naród czechosłowacki szanowania tej wolności i obowiązku wobec państwa.** Dzięki właśnie kierownictwu Dr. Szwehli, państwo czechosłowackie w krótkim stosunkowo czasie potrafiło się ustabilizować pracą wewnętrzno-polityczną i gospodarczą.

Dr. Szwehla nie dbał o siebie. Pracował dniem i nocą. Był czynny we wszystkich sprawach i misternie naprawiał wszystko, co poczęło się chwiać. Nie lubił, aby o nim mówiono, pracował po cichu, ale wyniki jego pracy były ogromne: **zabezpieczył państwo wewnątrz.**

Syn rolnika, Dr. Antoni Szwehla pokochał swój stan i dla niego też dużo pracował. Organizował i prowadził czechosłowacką partję rolniczą, która pod jego kierownictwem stała się największą partją polityczną w państwie i osią czechosłowackiej państwowości na wsi. Jako rolnik i prorok ruchu rolniczego starał się o to, aby ruch ten zorganizowany został w skali międzynarodowej. Wskazywał na to, że ROLNICY SĄ OSTOJĄ POKOJU I POKOJOWEGO ROZWOJU ŚWIATA.

Dr. Szwehla **trzykrotnie piastował urząd premjera** i jak żołnierz na froncie pracował na tym stanowisku aż do ostatniej chwili. Dopiero zmęczony pracą, odszedł na odpoczynek, by potem znów wrócić pełen sił do dalszej pracy dla państwa, którego był współtwórcą. Los jednak zrządził inaczej. Dr. Szwehla zachorował, a przewlekła choroba spowodowała śmierć.

Śmierć Dr. Szwehli jest największym ciosem dla Czechosłowacji w ciągu jej piętnastoletniej samodzielności. Dlatego cały naród czechosłowacki opłakuje szczerze tego nieugiętego **bojownika o wolność i organizatora niepodległego państwa.**

——<>——

Depesze wysłane do Pragi z powodu śmierci Prezesa Antoniego Szwehli:

Beran Prezes Republikanskiej Strany Praha.

Przedwczesny zgon zasłużonego dla Czechosłowacji i Republikanskiej Strany oraz wielkiej idei agraryzmu Prezesa Antoniego Szwehli do głębi nas zasmucił. Przyjmijcie wyrazy serdecznego współczucia.

Malinowski, prezes Kongresu Polskiego Stron. Ludowego,

Michał Róg, poseł i prezes Polskiego Parlementarnego Klubu Ludowego.

* * *

Jeneralny Sekretarz Międzynarodowego Agrarnego Biura Praha.

Głębokim żalem przejęty zostałem przedwczesną śmiercią twórcy, prezesa i ideowego przywódcy Waszego Biura, Prezesa Szwehli. Praca i zasługi jego dla wielkiej idei agraryzmu, dla naszego i dla wielu narodów rolnictwa drobnego będą świetlanym wzorem.

Malinowski
Prezes Związku Zawodowego Rolników.

* * *

Republikanska Strana
Praha
Havlickowo 10.

Współczując nieodżałowanej stracie Wielkiego Męża Stanu i Wodza ludu czechosłowackiego Antoniego Svehli, zasyłam wyrazy czci i hołdu Jego pamięci.

Dr. Stanisław Wrona
Prezes Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego

* * *

Premjer Malipetr
Praha

Razem z ludem i republiką czechosłowacką kornie chylimy głowy przed trumną Wielkiego Antoniego Svehli

Stronnictwo Ludowe.

* * *

Poseł Beran
Praha 2
Havlickowo 10.

Pogrążonemu w żałobie narodowi czeskiemu i bratniemu Stronnictwu Agrarnemu, wyrazy serdecznego współczucia głębokiego żalu odczuwanego przez wieś polską z powodu zgonu przywódcy ludu czeskiego śle

Stronnictwo Ludowe.

Ujęcie morderców śp. ks. Chmurowicza.

W nocy z 6 na 7 czerwca b. r. trzej zamaskowani bandyci zamordowali ś. p. ks. Chmurowicza, proboszcza w Przybyszówce, pod Rzeszowem. Mimo natychmiastowych poszukiwań, zaginął po bandytach ślad. Dopiero teraz udało się policji ująć wszystkich trzech bestjalskich morderców. Są nimi: Andrzej Warzybok z Rzeszowa, Antoni Jamisz z Przeworska i Władysław Moczuga z Rozburza, koło Przeworska.

Zamiast „Pierwszej Brygady" — „O cześć wam panowie".

Akademicy - państwowcy, należący do Związku „Młodzieży Demokratycznej", zaznaczają w sprawozdaniu o rozpoczęciu roku akademickiego, że zamiast śpiewać „Pierwszą Brygadę" śpiewali: „O cześć wam panowie, magnaci". A ci „panowie magnaci", należą razem z tą młodzieżą państwowców do jednego obozu bebechów! Szczególna jedność tego obozu.

——□——

Bezbożne filmy na Boże Narodzenie.

Rząd sowiecki przygotowuje dla kin w Rosji kilkanaście obrazów ruchomych i dźwiękowych w językach poszczególnych narodowości zamieszkujących Rosję, a mających na celu propagandę przeciw-religijną w czasie świąt Bożego Narodzenia. Chodzi bezbożnikom sowieckim o to, aby skłonić ludność do zaniechania praktyk religijnych i obchodu tych świąt.

——□——

4 tysiące 700 nauczycieli obrony powietrznej.

Jaką wagę przykładają Niemcy do obrony powietrznej pokazuje się z olbrzymiej liczby nauczycieli wykwalifikowanych w obronie powietrznej. Jest ich w Niemczech 4 tysiące 700. W każdej prawie szkole, w każdem nawet małem osiedlu znajduje się taki nauczyciel.

——□——

Robotnik polski we Francji strzela do pracodawczyni.

Policja francuska poszukuje niejakiego Wójtowicza, który wystrzałem z rewolweru ciężko zranił swą chlebodawczynię z powodu niewypłacenia mu zaległego zarobku.

——□——

Pułapki niemieckie na polach bitew.

We Francji usunięto dotąd 350 pocisków, granatów i bomb z terenów, które w czasie wielkiej wojny zajmowały wojska niemieckie.

Niemcy pozostawili z rozmysłem wiele bomb, których wybuch miał nastąpić dopiero po upływie pewnego czasu.

——□——

Żydzi z Niemiec na Polesiu

Z Wilna donoszą do dzienników warszawskich, że z wiosną 1934 roku ma powstać na Polesiu w pasie granicznym. osiedle rolnicze żydów, którzy zbiegli z Niemiec.

Na Polesiu istnieje już kilka gospodarstw żydowskich. Nowe osiedle ma być zorganizowane na wzór osiedli sowieckich.

——□——

Służba wojskowa ratunkiem od śmierci głodowej.

W jednym z pułków w Warszawie zgłosił się do służby wojskowej pewien poborowy i po przedstawieniu dokumentów wcielony został do szeregów.

Po jakimś czasie zgłosił się drugi poborowy o tem samem nazwisku, twierdząc, że zgubił dokumenty, a chce odbyć służbę.

Śledztwo wykazało, że pierwszy wykorzystał znalezione, a zgubione przez drugiego dokumenty, a na zapytanie dlaczego tak zrobił — odpowiedział, że jest bezrobotnym i cierpiał głód, a pobyt w wojsku uważał za ratunek od głodu. — Ukarano go jednomiesięcznym aresztem.

——□——

Okropny wypadek na szosie.

Między Żółkwią a Saposzynem najechał jadący samochodem właściciel dóbr Stanisław Zakrzewski na idącego środkiem szosy 55-letniego wieśniaka, Mikołaja Kochana ze Saposzyna. Koła samochodu wlokły Kochana na przestrzeni 40 metrów. Z pod kół wydobyto zmasakrowane zwłoki wieśniaka. Przeciwko Zakrzewskiemu wszczęto dochodzenie.

——×——

Kto czem wojuje — od tego ginie.

Gdy słynny pogromca lwów i innych dzikich zwierząt, Schneider, skierował podczas przedstawienia w cyrku w Hamburgu, biczysko ku jednemu z lwów, aby go zmusić do posłuszeństwa, lew uderzył go łapą z całej siły i rozszarpał mu ramię i pierś.

Ciężko rannego wyniesiono z areny do szpitala. Wskutek upływu krwi, stan jego zdrowia jest groźny.

——×——

Śmierć z zatrucia grzybami.

W Działdowie, na Pomorzu, zmarły po spożyciu na kolację marynowanych grzybów, 75-letnia Helena Korpowa i jej wnuczka Marjanna Szurek. Gdy domownicy weszli następnego dnia do pokoju, zastali już obie bez życia.

——<>——

Faszyści muszą się żenić.

Wielka Rada faszystowska wezwała wszystkie podległe jej organizacje faszystowskie, aby oznajmiły wszystkim mężczyznom-kawalerom należącym do partji i pełniącym w niej jakiekolwiek funkcje, iż muszą wstąpić w związki małżeńskie, w przeciwnym razie tracą w partji posady.

12.000 komunistów w więzieniach japońskich.

Według sprawozdania japońskiego ministerstwa spraw wewnętrznych znajduje się w więzieniach japońskich około dwanaście tysięcy komunistów. Rząd japoński stosuje do komunistów ostre kary, bo długoletnie więzienie lub zesłanie.

Na rzecz ofiar zajść w Małopolsce.

Koło S. L. w Magnuszewie (pow. Kozienice) zł. 2.—. Zebrane na listę składek Nr. 117 (Warszawa) zł. 19.—. Zebrane przez p. Mazanka z Warszawy zł. 28.—. Koło S. L. w Polanach (pow. Radom) zł. 8.—. Zebrane na listę składek Nr. 79 (Warszawa) zł. 16.70. Ch. W. (Warszawa) zł. 5.—. Zebrane na listę ofiar Nr. 90 przez p. Thugutta St. (Warszawa) zł. 24.—. Dziubińska Jadwiga zł. 10.—.

Sanacja dąży do utrwalenia zamaskowanego absolutyzmu.

PROJEKT „KONSTYTUCJI“ BE-BE.

Wreszcie sanacja ogłosiła światu, jak sobie wyobraża zmianę konstytucji. Oto pokrótce główne zasady sanacyjnego projektu zmiany konstytucji.

Według projektu tego, prezydent Rzeczypospolitej byłby wybierany na **siedem** lat. **Kandydata na prezydenta wybiera zgromadzenie elektorów.** Zgromadzenie to składa się: z 50 posłów, 25 senatorów, premjera, prezesa Sądu Najwyższego, prezesa NIK, marszałków Sejmu i Senatu, oraz generalnego inspektora armji. Drugiego kandydata na prezydenta wyznacza prezydent. **Jeżeli ustępujący prezydent zgodzi się na kandydata przedstawionego przez elektorów, to ten kandydat zostaje wybrany prezydentem.** Jeżeli za ustępujący prezydent wyznaczy swego kandydata, to wtedy odbywa się plebiscyt, który rozstrzyga o wyborze.

Do uprawnień prezydenta należy: mianowanie i odwołanie premjera, prezesa Sądu Najwyższego, prezesa NIK, generalnego inspektora sił zbrojnych naczelnego wodza, sędziów, Trybunału Stanu, rozwiązywanie Sejmu i Senatu i zarządzenie o oddaniu członków rządu pod Trybunał Stanu.

Sejm byłby wybieralny na pięć lat, wybory powszechne, czynne prawo wyborcze przysługuje obywatelom od 24 roku, zaś bierne od 30 roku życia.

Senat pierwszy wybiera „elita“, złożona z posiadaczy orderów „Virtuti Militari“ i „Krzyża Niepodległości“, „Elita“ ta tworzy kadry obywatelskie, a mianowicie: powiatowe, które wybierają delegatów do kadr obywatelskich wojewódzkich; kadry wojewódzkie wybierają delegatów do kadr walnych albo generalnych.

Sejm i Senat tylko łącznie mogą uchwalić wotum nieufności dla rządu.

W czasie wojny kadencja prezydenta zostaje przedłużona do końca wojny i 3 miesiące po wojnie.

Prezes rady ministrów i ministrowie są odpowiedzialni politycznie przed prezydentem i mogą być przez niego w każdym czasie odwołani. Wniosek o ustąpienie rządu lub ministra może być zgłoszony tylko w czasie zwyczajne sesji Sejmu.

Sesja zwyczajna Sejmu będzie otwarta corocznie najpóźniej w listopadzie i nie może być zamknięta przed upływem 4 miesięcy.

Sesja nadzwyczajna winna być zwołana przez prezydenta w ciągu 30 dni gdy tego zażąda połowa ustawowej liczby posłów.

Posłowie korzystają z prawa nietykalności w takich rozmiarach, jakich wymaga ich uczestnictwo w pracach sejmowych.

Senat składa się ze 120 senatorów powołanych na 6 lat w 1/3 części przez prezydenta, a w 2/3 w drodze wyborów. Co 3 lata ustępuje z każdej z grup połowa senatorów według starszeństwa powołania. Tytuł senatora jest dożywotni.

Prawo inicjatywy ustawodawczej przysługuje Sejmowi i rządowi. Projekt ustawy uchwalony przez Sejm musi być przedłożony Senatowi do rozpatrzenia. Wnioski Senatu zmieniające projekt sejmowy mogą być przez Sejm odrzucone tylko większością 3/5 Sejmu. Na rozpatrzenie budżetu wyznacza się Sejmowi 90 dni, Senatowi 20 dni od chwili posłania budżetu do Senatu. Senat musi posłać rozpatrzony budżet Sejmowi z powrotem, przyczem Sejmowi wyznacza się termin 10-dniowy dla rozpatrzenia zmian powziętych przez Senat. Jeżeli ani Sejm, ani Senat w terminach ustanowionych budżetu nie rozpatrzą, wtedy budżet zostaje przez prezydenta ogłoszony w brzmieniu projektu rządowego.

Projek BB ma znaleźć się na posiedzeniu komisji konstytucyjnej jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Projekt ten zostanie zgłoszony w formie tez do dyskusji.

Z powyższego wynika:

1) że **Prezydent Rzeczypospolitej ma być wybierany przez małe grono elektorów uprzywilejowanych i że ma posiadać takie prawa, jakich na całym świecie nie posiada żaden konstytucyjny monarcha;**

2) że **Senat ma być wybierany przez elitę orderową**, która to elita ma być z urzędu osobno zorganizowana, **tworząc faktyczną szlachtę;**

3) że **do obalenia rządu byłoby trzeba także zgody Senatu**, emanacji „elity“ i Prezydenta i że zatem **bez woli „elity“ żaden rząd nie mógłby być zmuszony do ustąpienia;**

4) że **pozornie istniałby Sejm**, wybierany w sposób demokratyczny, **ale byłby to Sejm bezsilny, gdyż każdą jego inicjatywę mógłby uniemożliwić Senat, albo Prezydent Rzeczypospolitej;**

5) że **posłów pozbawiłoby się całkowicie nietykalności poselskiej i uzależniłoby się ich od rządu.**

Sanacyjny projekt zmiany konstytucji jest próbą ulegalizowania dyktatury. Lud według tego projektu ma się stać pognojowiskiem „elity“, przeznaczonej do rządzenia państwem i zajmowania dobrze płatnych stanowisk.

HUMOR

PORÓWNANIE.

Wujciu, powiedz mi, co to jest właściwie bajka?

— Bajka to jest naprzykład, gdy baran rozmawia z osłem, tak jak ja z tobą w tej chwili.

JESZCZE COŚ GORSZEGO.

Ksiądz skończywszy wykłady o piekle i szatanach, pyta jednego z uczniów:

— Czy jest jeszcze na świecie co gorszego od szatana?

— Jest — odpowiada zapytany bez namysłu.

— Więc co — pyta zdziwiony ksiądz?

— Policjant — odpowiada chłopak.

— A to dlaczego?

— Bo jak mamusia z tatusiem się kłóciła, to mówiła: „żeby cię wszyscy djabli wzięli“, a żaden tatusia nie wziął, a jak w przeszły tydzień tatuś trochę się napił, to go zaraz policjant wziął i musiał tatuś zapłacić pięć złotych kary.

Wilhelm II.

Emil Ludwig 2

W ciągu tych lat mówi cesarz publicznie: „Jest tylko jeden pan w kraju, ja nim jestem“. Dwa lata później:

„Przeprowadzę to przedłożenie wojskowe za wszelką cenę. Rozpędzę do djabła zwarjowany parlament, jeżeli będzie robił opozycję“. Gdy lekarz nadworny pociesza go z powodu „małego kataru“ cesarz podnosi się nagle, spogląda na niego poważnie i powiada:

„Wielki katar! U mnie wszystko jest wielkie“.

Gdy cesarz sam zamianował się generalnym adjutantem — powiedział, że Wilhelm I ukazał mu się we śnie i zamianował go. Potem w maju 1910 r. nakłada sam sobie oznaki feldmarszałkowskie. Wydaje mu się, że razem z tą godnością spadły na niego zdolności feldmarszałka, gdyż mówi niebawem na manewrach: „Niepotrzebny mi jest Sztab generalny. Robię wszystko sam z moim przybocznym adjutantem“.

Inna forma cezaryzmu — to brutalność w stosunku do przyjaciół, gości, powierników. Np. cesarz ciągnie jakiegoś starego majora za ucho, uderza go tak silnie w kark, że starzec chwieje się.

Po drodze na plac ćwiczeń wita ministra wojny i szefa gabinetu wojskowego słowami: „Wy stare osły, myślicie, że wiecie wszystko lepiej, bo jesteście starsi odemnie“.

Wielki książę Włodzimierz otrzymał razem z buławą marszałkowską takie uderzenie w plecy, że aż zatrzeszczało. Naturalnie uchodziło to za żart“.

Na pewnem polowaniu na Śląsku jesienią 1904 r. powalił pułkownika v. B. w śnieg i „ku uciesze obecnych nacierał go śniegiem tak, jak chłopak, triumfujący nad słabszym kolegą. Do hr. Rogera Seeherz-Dobrana pruskiego szambelana, członka Izby panów powiedział cesarz na polowaniu przy powitaniu: „Co? I Pan — stara świnio jesteś tu zaproszony?“

Hrabia był oczywiście wewnętrznie oburzony, dał temu wobec bliskich znajomych wyraz, lecz nie dał cesarzowi wobec wszystkich należnej mu nauczki.

Podczas pewnej uczty w Hamburgu wydał komendę wystrojonym paniom i przerażonym panom: „Oczy wznieść ku niebu, Głowy do góry! Zgiąć kolano przed wielkim sojusznikiem, który nie opuścił nigdy Niemców“.

W kazaniu, wygłoszonem na „Hohenzollernie“ mówi wprawdzie cesarz że, jeżeli życie jest rozkoszne, to tylko przez znój i pracę“, sam jednak cesarz wstaje późno, o 9-tej jada śniadanie, złożone z 3 gorących dań. Z wielkim trudem można go nakłonić, aby dwie godziny przedpołudniem poświęcił na słuchanie referatów, często wykorzystuje tę sytuację i sam wygłasza swoim doradcom referaty. Potem obiad o 1-szej godzinie. Następnie o 2-giej przejażdżka, po powrocie herbata, potem drzemka. Przed 8-mą cesarz załatwia czasami niektóre podpisy. Na skutek regularnej, nieraz trzy godziny trwającej poobiedniej drzemki cesarz czuwa stale do 12-tej w nocy i najchętniej znajduje się w otoczeniu ludzi, którzy przysłuchują się z nabożeństwem jego bezustannym opowiadaniom.

W ten sposób spędza faktycznie życie.

Dziewięć miesięcy podróżuje, tylko zimowe miesiące spędza w domu.

W 1894 r. obliczono, że cesarz znajdował się 199 dni w podróży. W ciągu 17 lat wypowiedział 577 publicznych mów, tj. co jedenaście dni mowa.

Gdy jednak chodzi o pieniądze potrafi się skupić. Bogactwo samo w sobie imponuje mu. Na trzy razy podwyższonej liście cywilnej robi oszczędności dla siebie. Na samym końcu 1918 r. zaoszczędził miljon osiemset tysięcy. W etacie kwartalnym, który wynosił 5 miljonów, figurują jako drobne wydatki cesarza 10 i 5 markowe datki dla dzieci urzędników dworskich i dla starców ze służby ogrodowej dworskiej. Król, który dawał taką jałmużnę posiadał 73 zamki.

Rodzona matka mówi o nim: „Niech Pani nie wierzy temu, że syn mój robi cokolwiek z innego powodu, jak z próżności“.

Trudno uwierzyć, żeby historja nie przyniosła kiedyś sprawiedliwości i kary“.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Życzenia dla więźniów brzeskich.

Życzenia z Makowskiego.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Ludowego w Makowie przesyła serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne

Przesyłają również życzenia poszczególne Koła z tut. b. powiatu, a mianowicie: **Maków, Białka, Grzechynia, Juszczyn, Żarnówka, Osielec, Jordanów, Naprawa, Wysoka, Spytkowice, Toporzysko, Sucha, Lachowice, Stryszawa, Jachówka oraz Sidzina.**

<>

Ziemia Podhajecka

składa życzenia

p. Witosowi.

Jest starym zwyczajem składać życzenia z okazji Świąt Bożego Narodzenia, przyjaciołom, krewnym, dobrym znajomym. **My Polacy, mieszkający na Kresach, bo w powiecie Podhajce, przesyłamy takie szczere życzenia wszystkiego najlepszego**

Imieniem sympatyków i ludowców Podola, kreślę się **Władysław Zaręba.**

><

Życzenia z Dąbrowskiego.

Wielmożny Panie Prezesie!

wówczas huknie miljonowych rzesz chłopskich głos: Chwała Bogu na wysokościach — a na ziemi pokój ludowi!“

Za Zarząd:

Jan Bania prezes, **Boduch** sekretarz.

<>

Z Nizańskiego.

Panu Prezesowi **Witosowi**, oraz byłym więźniom brzeskim, wszystkim Posłom Stronnictwa Ludowego — życzenia Wesołych Świąt oraz Nowego Roku — składa

Za Zarząd Pow. S. L. **Stanisław Rożdżeń.**

<>

Gdy pierwsze gwiazdy na niebie zabłysną.

Zwyczaj dawny każe zasiadać do stołu wigilijnego, gdy pierwsze gwiazdy na niebie zabłysną. **My ludowcy tworzymy jedną wielką familję, nasz stół wigilijny ogromny, zakrywa ³/₄ obszaru Polski.**

W wieczór wigilijny zasiądziemy do stołu wigilijnego, połamiemy się opłatkiem, złożymy życzenia. Niestety **jakże wiele miejsc przy tym stole pustych.**

„Wśród nocnej ciszy“
Chwała na wysokości Bogu,
a pokój ludziom na ziemi“ —

Ludziom, dobrym serdecznym ludziom i tym z pod samych Tater i tym z nad Wisłoka, **Dunajca — Wisły.**

Szczęść Wam Boże dobrzy

Szczęść Boże!

Konfiskaty „Piasta“.

Na brak konfiskat „Piasta“, nie możemy narzekać. Każdy numer naszego pisma ulega konfiskacie. W ciągu całego roku — tylko coś ze dwa numery pisma nie były konfiskowane, chociaż staramy się usilnie o to, by w tekstach oddanych do druku, nie było artykułów ostrych w tonie. **Przedostatnia konfiskata nastąpiła za artykuł p. Witosa. Skonfiskowano tytuł, cały artykuł i podpis autora.** Konfiskata nastąpiła w piątek (do cenzury numer idzie w poniedziałek wieczór). Konfiskata ta jednak została uchyloną.

Apelujemy do naszych Czytelników, by przy każdej okazji jednali nam nowych prenumeratorów, by rozszerzali „Piasta“, jako organ niezależnej myśli ludowej.

<>

Z Jordanowszczyzny.

ROZWÓJ CZYTELNICTWA. — PRACA W KOŁACH LUDOWYCH.

Ruch ludowy w tut. okolicy rozwija się nader pomyślnie, mimo szykan ze strony pewnych czynników. Wszędzie istnieją Koła „Stron. Lud.“ (liczące po kilkuset członków!), które rozwijają ożywioną działalność. **Prawie w każdą niedzielę i święto odbywają się zebrania, na których omawia się bardzo żywo zagadnienia polityczne, społeczne i gospodarcze.**

Czytelnictwo rozwija się tu mimo biedy z tygodnia na tydzień, z miesiąca na miesiąc. Chłopi prenumerują lub kupują pisma ludowe takie jak „Piast“, „Gazeta Grudziądzka“, „Zielony Sztandar“, „Znicz“ i t. p. **Numery tych pism wędrują od domu do domu.** Ludziska poczynają rozumieć, że oświata to kamień węgielny ruchu ludowego i Polski Ludowej.

„Strzelcy“ i t. p. Be-Be nie mają na wsi co robić! Młodzież skupia się w „Kołach Młodzieży Wiejskiej“, które się tu organizują. W związku z nadchodzącemi wyborami odbyło się po wsiach cały szereg zebrań, w których brało udział po **kilkuset chłopów.** Z ważniejszych wymienię zebrania: **W Skomielnej — Białej** (3 grudnia br.), **w Skawie** (7 grudnia), **w Malejowej** (8 grudnia), **w Spytkowicach** i t. d.

Dnia 11 b. m. odbył się w Jordanowie **kurs dla spraw wyborów samorządowych,** w którym wzięło udział **kilkudziesięciu delegatów z okolicznych wsi.** Wykładali pp.: **Kanty Sularz** ze **Skawy i Stan. Lacek** z Jordanowa.

Dalsze informacje o ruchu ludowym w Jordanowszczyźnie podam w następ. koresp.

Narazie kończę, stwierdzając z przyjemnością, **że idziemy naprzód! I nie spoczniemy, dopóki nie wywalczymy Polski Ludowej! Niech żyje „Stronnictwo Ludowe“,**

Antoni Olcha.

—o—

Niezwykły spadek po dziwaku.

W Ząbkowicach zmarł niedawno pewien stary kawaler, były kolejarz. Za życia nie miał przyjaciół i stronił od ludzi. Po śmierci przybyła z dalekich stron rodzina, aby zabrać pozostałe po zmarłym rzeczy. W mieszkaniu znajdowało się kilka szaf wypełnionych wykwintną bielizną... damską.

JANTEK Z BUGAJA.

Dwie dole.

U Sęka drobnych dzieci jest ino pięcioro... więcej tego narybku, jak mówi, nie będzie.... Sękowa, co kwękała przez lat parę chora, pozdrowiała. Sęk, że miał robotę przy dworze, zapłacił już podatek przy gminnym urzędzie. Nie dziwną codzień dzieciom Sęka kromka chleba, Łysula także daje jeszcze kapkę mleka, kur czubatych z jajkami codzień pięć narzeka, na płocie po koszuli dla wszystkich się suszy. Słońce w południe zajrzy oknem w chatę — z nieba, ludzie są w sercach Sęków, a Pan Bóg w ich duszy, więc dola ich jest taka możliwie szczęśliwa, że bodaj w której chacie wioski taka bywa...

* * *

U Wróbla dzieci drobnych w chacie jest aż tyle, iże się biedny ojciec myli, jak któremu... To, co w kołysce jeszcze, z głodu, zimna kwili, ustąpić już kołyski musi następnemu i czołgać się po ziemi, nagóśki pełgowiec, bo ciekawa kumoska Sękowa badała, tętno, bicie serduszek dwóch — mówi — słyszała...

Rok już jako u Wróblów niema kropli mleka, bo Brzezulę sprzedali na długów procenta, chleba brak, ino jeszcze owe ziemniaczęta, solą, że jej brakuje, omaszczone zlekka... Weksel ich jest w proteście, komunalnej kasy, bo Wróbel na mórg ziemi, który w lepszym czasie dokupił, wziął był z kasy półtora tysiąca i ta suma go dzisiaj w przepaść zguby wtrąca...

Zimą on, Sęk, ku dworze chodzi do młockarni, po osiemdziesiąt groszy dziennej płacy marnej... Oto przyszedł z roboty w wieczór zimy szary, zdjął z swych nóg przeziębniętych łatane buciary, wytrząsł z cholew tak może półkwarciny żyta i miele go na żarnach, ażeby kobieta ugotowała dzieciom zgłodniałym wieczerzę, on jest syty tem ziarnem, które w usta bierze i żuje przy robocie... i ona też nie głodna, ta jego kobieta, bo jak już o tem więcie, macierzyństwem syta...

Za tę przeszło miesięczną przy dworze robotę przyniósł Wróbel dwadzieścia pięć złotych w sobotę. Długo w noc, że tak wielką sumę dziedziczyli, coby pilniej kupić radzili, liczyli. — Sześć koszuląt koniecznie trzeba dla tych małych, ksiądz będzie po kolendzie, by w koszulkach białych były chociaż ubrane, powiada Wróblowa, a on na to: „Trzy wystarczą, bez koszul troje za piec schowasz, jak ksiądz przyjdzie, trzeba kupić węgli trzy cetnary, wiele jest dzieci u nas nie wie ksiądz wikary. Tyś jest prawie, że bosa, trzeba ci bucięta kupić, byś do kościoła mogła iść we święta“. Wróblowa jemu na to: „Dajże spokój, Szczepan, trzewiki mi nie pilne, bo wiesz, co mnie czeka, dziś a jutro?“

— „Prawdę mówisz — on jej znowu na to — trza coś złotych zostawić, żeby choć herbatą, jak „ślegnies“ i kawałkiem chleba się skrzepiła“. Wróblowa jemu na to: „Ja już poprosiła tej, co masłem handluje, Gawrowej Maryny, ze mi kupi w Krakowie deko sacharyny... ale cukru tes trzeba Sczepan, bo w tej biedzie, kto wie, czy jaki pokarm do piersi mi przyjdzie“...

W piąty dzień po rozmowie tej, kościelne dzwony zadzwoniły pogrzebnie w cztery świata strony Wróblowej, która zmarła przy ciężkim połogu, dając życie dwom duszkom, a swą śmierci, Bogu... Gdy na trumnę Wróblowej bryły mrozem ścięte sypały się z hurgotem łopatą grabarza, Wróbel wstąpił swe oczy łzami opłynięte w grób i jęknął: „O Kasiu moja! Rany boskie święte!!!“... — Taka się dola chłopska tysiącznie powtarza.

<>

Rolnictwo we Włoszech.

Znany ekonomista p. Jerzy Kuncewicz, członek warszawskiego Koła ludowego S. L. w ostatnich czasach bawił zagranicą. W podróży swojej zatrzymał się we Włoszech, skąd nadesłał nam bardzo ciekawą korespondencję o stosunkach panujących w rolnictwie włoskiem. — Z korespondencji tej widzimy, jak dyktatorski rząd włoski dba o rolnictwo, jak się opiekuje rolnictwem, uważając je za podstawę państwa. — W innych państwach rządzonych po dyktatorsku wprost przeciwnie, rolnictwo jest traktowane po macoszemu, a chłop jest znienawidzony przez rządzących, za obronę praw swoich i demokracji. Red.

Neapol, 9 grudnia 1933.

Zakończono zwycięską kampanję **o samowystarczalność zbożową Włoch.** Zbiory pszenicy, które przed wojną pokrywały około 50% zapotrzebowania krajowego, podniosły się do ilości zaspakajającej 90% spożycia. Wysokie cła były wielką zachętą dla producenta. Gospodarstwo rolne jest warsztatem, przynoszącym znaczne korzyści posiadaczowi. Rząd Mussoliniego opierający się na warstwie rolniczej, stanął zdecydowanie w obronie jej interesu. **Rolnictwo włoskie, choć zatrudnia około 50% ludności, jest bez porównania lepiej traktowane, aniżeli rolnictwo nasze.** Sprawa pszenicy, będącej głównem zbożem chlebowem Włoch, jest tylko drobną częścią tego, co się tu dla rolnictwa robi. Włochy będące krajem w znacznym stopniu przeludnionym, **posiadają ziemię gorszą, aniżeli Polska.** Wysokie góry, wielkie bagna zajmujące duże przestrzenie, wszystko to nie sprzyja gospodarce. Rząd Mussoliniego przystąpił do osuszania tych bagien i do wybudowania szeregu doskonałych dróg. Dziś już tysiące małych gospodarstw wyrosło na tych miejscach, gdzie dawniej tylko wodne rośliny i miljardy zjadliwych owadów zajmowały wielkie przestrzenie. Gospodarstwa nowe wyposażone są w najbardziej nowoczesne urządzenia, **a obciążenie kredytowe jest dostosowane do rentowności warsztatów.** Dziś żaden rolnik polski istotnie nie jest w stanie płacić najmniejszego procentu od pożyczek i najdrobniejszych rat, **bo niema żadnego dochodu.** Rolnik włoski ma dochód, może więc płacić i procenty i raty, to też papiery długoterminowego kredytu, sprzedawane przez banki na cele rolnicze, znajdują zawsze chętnych nabywców. Ziemia uprawna posiada cenę odpowiadającą dochodowi, a na terenach najlepiej zagospodarowanych i użytych pod sadownictwo i ogrodnictwo, **dochodzi nawet do 20.000 złotych za hektar.** Wraz z zakończeniem kampanji w sprawie wzmocnienia uprawy pszenicy rząd przystąpił do nowej dalszej akcji, a mianowicie, **akcji podniesienia uprawy ryżu.** Ryż w klimacie tutejszym udaje się dobrze, ale dotychczas nie był prawie uprawiany. Ryż wymaga dużej ilości rąk roboczych, a tych jest tutaj nadmiar, więc rząd dokłada wszelkich wysiłków, aby spotęgować uprawę tego artykułu. Daje się nagrody, prowadzi szeroką agitację, przygotowuje stosowne tereny, jednem słowem, prowadzi się pracę, która może znowu stanowić poważne źródło dobrobytu wsi. Znacznie gorzej przedstawia się sprawa zaopatrzenia Włoch w mięso i nabiał. Hodowla ze względów klimatycznych jest znacznie utrudniona, to też Włochy są zdane na sprowadzanie dużej ilości mięsa, jaj i ryb z dalekich kraji zamorskich, nieraz z Ameryki. Lecz i w tym kierunku rząd, jak może, tak popiera własne rolnictwo i tak ostatnio naprzykład **kazano stemplować przywożone tu jajka polskie, aby w ten sposób wzmocnić na rynku cenę jajek krajowych.** Najgorzej może przedstawia się sprawa zawodowych organizacyj rolniczych, które są jeszcze bardzo słabo rozwinięte. Nowy kurs w życiu Włoch, wysuwający zasadę planowości w stosunkach gospodarczych i wskazujący na organizacje zawodowe, jako na siłę, mającą urzeczywistnić i ustalić plan, stwarza nadzieję, że i włoskie organizacje rolnicze będą musiały znacznie się rozwinąć. Znaczenie, jakie przywiązane jest do rolnictwa, świadczy, iż jedną z głównych trosk rządu będzie stworzenie mocnej zawodowej organizacji rolniczej. Pewną trudnością jest znaczna ilość gospodarstw na gruntach dzierżawnych i czynszowych, oraz duża ilość gospodarstw obszarniczych na południu i północy Włoch. **Istnienie gospodarstw obszarniczych utrudnia jednolitość organizacji zawodowej.** Rząd włoski jednak i w tej sprawie jest zdecydowany na radykalne rozstrzygnięcia. Obowiązuje ustawa, **na mocy której cała ziemia, znajdująca się w rękach rolniczych, jest uznana za własność społeczną w użytkowaniu jej obecnych posiadaczy.** Jeżeli posiadacz nie odpowiada warunkom dobrego użytkowania ziemi uprawianej, w takim wypadku ziemia ta zupełnie bezpłatnie może mu być zabraną i oddaną innemu, który zapewni jej lepsze wykorzystanie. Z prawa powyższego rząd włoski korzysta bardzo oględnie, ale już w pewnych wypadkach zastosował je do wielkich obszarników. Prawo to kłóci się w pewnej mierze z istnieniem znacznej ilości gospodarstw czynszowych, gdzie formalny właściciel ziemi nic nie daje społeczeństwu. W tej sprawie rząd włoski ze względów oportunistycznych tymczasem jeszcze nic nie uczynił, ale prawdopodobnie będzie musiał wejrzeć w tę sprawę.

W tych dniach byłem w teatrze miejscowym, w mieście liczącem miljon mieszkańców. Tematem sztuki było wywyższanie życia wiejskiego, ponad życie miasta. Myślałem, że publiczność miejska wygwiżdże aktorów i przedstawienie. Tymczasem coraz to liczniejsze brawa padały z widowni. W Warszawie przez mieszczuchów jest chłop traktowany narówni z żydem. W Neapolu chłop jest nosicielem ducha i siły narodowej. Rząd włoski rozumie, że miasto jest niebezpieczeństwem już dziś w rozwoju kultury i zachowaniu gatunku i że czas już wracać do ziemi. Człowiek zadaleko odszedł od przyrody i jej praw i życie na nim zemści się za to. **Atmosferę tutejszą urabia rząd włoski, atmosferę warszawską wiemy, kto popiera, porównajmy, zastanówmy się.**

JERZY KUNCEWICZ.

Rodzinom uwięzionych w Warszawie odmówiono widzeń.

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie, p. Kurkowski, odrzucił prośbę rodzin p. Norberta Barlickiego, p. Stanisława Dubois i p. Mieczysława Mastka o widzenie się z uwięzionymi. Prośba została zgłoszona za pośrednictwem obrońców.

Według oświadczenia prokuratora widzenia będą dane po upływie miesiąca od dnia uwięzienia. regulamin więzienny przewiduje wprawdzie uprawnienie dla prokuratora do udzielenia widzeń wcześniej, ale p. Kurkowski z tego uprawnienia nie zamierza skorzystać.

Poświęcenie sztandaru S. L. w Sądecczyźnie.

Silna wewnętrznie organizacja, jaką jest **Koło Ludowe w Rogach** (pow. N. Sącz), postanowiło ufundować sobie widomy znak swej idei — Sztandar Stronnictwa Ludowego. Po złożeniu drobnych składek na ten cel, młodzież zniczowska naszej wsi, pracując nad tem blisko dwa tygodnie, oddała nam **pięknie wyhaftowany i gotowy do poświęcenia sztandar. Na uznanie zasłużyła nasza wiejska młodzież, dla swego zapału i bezinteresownej, a jednak żmudnej pracy.** Nie dbając na pogłoski, że się powtórzy historja Czarnego Potoku, **wyznaczono poświęcenie na dzień 12 listopada.** Dzień ten wrył się głęboko w naszych sercach i w naszej pamięci.

W kościele parafjalnym w Podegrodziu zebrało się tyle ludu, że mury tego olbrzymiego kościoła nie mogły go pomieścić. Jakże budująco i imponująco wyglądało tych siedem sztandarów zielonych, które szeregami zajęły miejsca przed wielkim ołtarzem.

Nastrój podniosły, z twarzy ludu bije powaga i zadowolenie, a tylko z zakrystji wykukuje od czasu do czasu, coraz to inna osoba, na twarzy której maluje się trwoga i niezadowolenie, z tego, że lud nie da się łowić na ich B-Bechowskie wędki i że na tym ludzie nie będą już mogli jak na ujeżdżonej szkapie jeździć po „parzonkę" do koryta sanacyjnego.

Po poświęceniu odbyło się w lokalu **prezesa powiatow. p. Maciuszka W. w Rogach** zebranie poufne, gdyż władze w Sądecczyźnie nie udzielają zezwoleń na zgromadzenia publiczne.

Zebranie to wypadło nader imponująco, zgromadziło tyle delegacji Kół okolicznych i miejscowej ludności, że wielki dom nie mógł jej pomieścić.

W referatach poruszono aktualne w obecnych czasach, sprawy polityczne, gospodarcze i organizacyjne. Po bardzo ożywionej dyskusji, w której liczni mowcy zabierali głos, uchwalono rezolucję, odśpiewano „Rotę" i zakończono zebranie.

Miejscowi.

Dwa dokumenty.

Echa wyborów do Rad miejskich w Wielkopolsce.

„Kurjer Poznański" w nr. 572 zamieszcza znamienne dokumenty:

„Poniżej podajemy odpis dwóch dokumentów, które rzucają ciekawe światło **na metody „sanacji" w ostatnich wyborach do rad miejskich w Wielkopolsce.** Odnośne pisma rozesłane zostały do wszystkich naczelników władz i urzędów przez burmistrza miasta Śremu p. **Dębickiego, który był równocześnie delegatem wyborczym „sanacyjnego" t. zw. Narodowego Bloku Gospodarczego w tem mieście.**

Śrem, dnia 26 listopada 1933.

Do

Panów Naczelników Władz i Urzędów

w miejscu.

W myśl uchwały Zebrania Urzędniczego oraz po dokładnem omówieniu z p. Starostą proszę Pana Naczelnika o wzięcie udziału wraz z podległym Mu personelem urzędniczym i funkcjonarjuszami w jawnem głosowaniu w dniu jutrzejszym.

Program:

o godz. 9.30: **Zbiórka urzędników wraz z członkami rodzin w swych lokalach urzędniczych. — Sprawdzanie obecności. — Rozdanie kart do głosowania. — Wymarsz całej grupy do Bazaru (miejscowy hotel — przyp. Redakcji).**

O godz. 10-tej: Zbiórka w Bazarze w dużej sali, gdzie Panowie Naczelnicy zameldują Panu Staroście ilość głosujących i nazwiska obecnych.

Wymarsz do urn wyborczych.

Delegat Wyborczy N. B. G.
(—) Dębicki.

Po wyborach poszło następujące pismo:

Śrem, dnia 28 listopada 1933.

Za zwrotem

Panu Kierownikowi . . . . . .

w Śremie.

Upraszam o odwrotne doniesienie, kto z pracowników wzgl. robotników nie stawił się do zbiórki, celem manifestacyjnego wzięcia udziału w wyborach do rady miejskiej i czem usprawiedliwił nieprzybycie.

Burmistrz (—) Dębicki.

Oba dokumenty nie wymagają komentarzy.

Amerykańskie barbarzyństwo.

W mieście Princess Anne, w stanie Maryland, napadł około tysiączny tłum na więzienie miejscowe, porwał uwięzionego tam murzyna, aresztowanego za napad na białą starszą kobietę i zamordował go. Kilkunastu policjantów broniących murzyna przed rozszalałym dzikim tłumem, pobito do nieprzytomności.

Przy uroczystościach, zabawach, zebraniach itp. pamiętajcie zawsze o Funduszu Prasowym

Dział Kobiet.

Artykuł p. Ewy T. z Czeladzi pod tytułem: „GROŹNE OSTRZEŻENIE", w którym zwraca uwagę na coraz mniejszą liczbę urodzin w naszym kraju, wywołał żywe echo. Do redakcji naszej napływają coraz liczniej artykuły i korespondencje na tęn temat. Jak zwykle w takich razach, ścierają się tu dwa prądy. **Jeden prąd jest za ograniczeniem urodzin, drugi przeciwny ograniczaniom, a tylko domaga się od państwa, by przyszło z pomocą lekarską i materjalną w tym wypadku, gdy matka istotnie jest biedną.** Poniżej zamieszczamy dwa głosy w tej tak ważnej sprawie. — **ARTYKUŁY TE UWAŻAMY JAKO DYSKUSYJNE,** chcąc wywołać jak najszerszą dyskusję na ten temat. Chowana długo pod korcem niesłychanie ważna sprawa — doczekała się wreszcie publicznej dyskusji na łamach naszego pisma. **Przyp. Red.**

Ilość urodzin a interes państwa i wsi.

Z powodu artykułu „Groźne ostrzeżenie" p. Ewy T. z Czeladzi.

Żyjemy w czasach, kiedy wiele rządów, nie kryje się ze swojemi planami, by zagarnąć jak najwięcej obszarów swoim sąsiadom, by je ujarzmić, by je zawojować, by panować nad innemi. W każdem społeczeństwie niemal są ludzie, którzy dążenia tych rządów popierają. Środkami do tego zawojowania kuli ziemskiej między innemi ma być: napłodzenie jak największej ilości dzieci, pzeszkolenie ich na żołdaków (nawet bez względu na płeć) oraz nagromadzenie jak największej ilości broni i amunicji. Wojna, która jak zapewniają — „napewno będzie" nadaży miłą sposobność do walnego zwycięstwa nad innemi narodami. Wszyscy oni spodziewają się być w tej wojnie **zwycięzcami; wszystkiemi siłami prą do masowej rzezi wzajemnej, zapewniając przytem obłudnie o swojej pokojowości. Zbroją się i ćwiczą rzekomo poto, aby „wojny nie było".** Ta choroba nawiedziła przedewszystkiem Włochy i Niemcy, choć nie brak jej i w innych krajach. W Polsce też coraz częściej słyszymy takie hasła, słyszymy zapewnienia, że niedługo liczebnie przerośniemy Niemcy, a **ob. Ewa z Czeladzi,** nawet naszego wschodniego sąsiada (Rosję) chciałaby przebiec w tym wyścigu rozmnażania rodzaju ludzkiego. (Życzę powodzenia, choć nie wierzę w owocność wysiłków i ofiary). Tak to sobie pewne grupy ludzi roją sny o wielkości „wybranego narodu" i o przyrost wołają.

Tymczasem, **gdzie spojrzysz, nadmiar ludzi. Przyrost bogactwa społecznego nie przychodzi tak szybko, jak przyrost ludności. Mamy bezrobocie, głód ziemi, nędzę i zatrważający przyrost zbrodni i występku.** Wielu zrozpaczonych nędzarzy modli się o rychłą wojnę lub o rychły koniec świata. „Niech zginę i inni wraz ze mną, albo niech mi lżej żyć będzie". I tu właśnie wychodzi na jaw niedorzeczność rozumowania, o którem wspomniałam wyżej. Kto się stara **o dzieci, niech się wpierw postara dla dzieci! Nie** wolno bezmyślnie płodzić nędzarzy, już od urodzenia skazanych na dozgonną poniewierkę.

Nie tędy droga do wielkości narodu. Bezrobotni potęgi i sławy państwu nie przysporzą. Kto mi zaprzeczy, że gdyby się dziś znalazły jakiekolwiek możliwości emigracji, najbardziej nawet nacjonalistyczny rząd polski nie zawahałby się wysłać na obczyznę, choćby parę miljonów co najtęższych ludzi. Falangi rodaków, braci naszych, powędrowałyby, za morze, na kraj świata, by długie lata wysługiwać się **obcym kapitalistom, a wkońcu zatracić język ojczysty i zerwać nić wiążącą ich z naszym narodem. I jeszcze jeden dowód, że liczebność nie jest podstawą wielkości narodu.**

Znamy przecież narody liczebnie małe, ale bogate i stojące na wysokim poziomie kulturalnym. **Do maleńkiej Danji, Belgji lub Szwajcarji inne, bardzo wielkie narody wysyłają swe dzieci na naukę, lub — co gorsze — na służbę.**

Interes wsi polskiej także nie może znieść nadmiernego przyrostu ludności. Grunta ustawicznie dzielone, tak się zwęziły, że już niesposób zajechać na nie z pługiem lub z broną. **Bardzo wielu chłopów nie ma już ani piędzi ziemi.** Zarobić też nigdzie nie można; ani za morzem, ani na „Saksach", ani w mieście chłopów do pracy przyjmować **nie wolno. Brak domów mieszkalnych. W jednej, ciasnej izbie mieszka niejednokrotnie trzy pokolenia:** dziadkowie, ich stare dzieci (zięciowie, niewistki) i dorastający już wnukowie. Cóż więc dziwnego, że chłopi, nie bacząc na księże strachy, coraz bardziej ograniczają liczbę urodzin. I słusznie. Nawet nie godzi się matce rodzić ósme czy dziesiąte dziecko, skoro jej córka, bez posagu, zamąż wyjść nie może i z utęsknieniem czeka, aby jej matka kąt w chacie i kołyskę uwolniła. Poco ojcu czwartego syna, skoro pierwszy i drugi nigdzie „przystać" nie mogą i beznadziejnie parobkują w domu, mimo że im do „trzydziestki" kilka miesięcy tylko brakuje?

A gdybyśmy jeszcze pomyśleli o prawie do znośnego życia dla kobiety wiejskiej, o jej osobistem szczęściu. Trudno sobie wyobrazić, aby celem zamążpójścia dla kobiety na wsi było jedynie płodzenie wielkiej ilości dzieci, w warunkach jaknajgorszych, ponad siły jej organizmu. Trudno w nią wmawiać, że ziszczą się jej dziewczęce marzenia, jeśli całe życie spędzi przy kołysce i przy praniu pieluch na rzece; jeśli przez częste rodzenie w nędznych warunkach życiowych przedwcześnie stera swoje zdrowie i urodę, zniekształci swą kibić, nabawi się żylaków, suchot i wielu innych chorób kobiecych. **Kobieta wiejska ma także prawo do osobistego szczęścia w życiu, nawet po zamążpójściu. Ma prawo dbać o swoje zdrowie, ma prawo zachować jak najdłużej swą urodę!** Trzeba, aby i dla niej zdarzał się czas wolny od zajęć i chwila rozrywki. **Trzeba jej w życiu społecznem wsi.** Na zebraniach i wogóle w pracy towarzystw wiejskich kobiety-mężatki nie zaświadczy. Nawet na weselach widzi się przeważnie dziewczęta i stare babki; kobiety w sile wieku kołyski pilnują. I pytam się: za jaką to karę tak jest i dalej tak ma być? Komu potrzebna jest taka ofiara i wyrzeczenie się doczesnego życia i szczęścia?

Pomyślcie tylko — ob. Ewo z Czeladzi — bezradna kobieta wiejska urodzi kilkanaścioro dzieci, a sama się przez to zniszczy i nie mogąc tych dzieci wychować, ani wyposażyć do samodzielnego życia, nie będzie miała nawet tej pociechy, że jej ofiara i troska całego życia nie poszła na marne. Cóż bowiem za radość dla matki patrzeć na to, że jej dziecko nie zazna pieszczot matczynych, że z niedostatku marnieje i choruje, lub nawet z braku pomocy lekarskiej umiera przedwcześnie? A jakiż los czeka te dzieci chłopskie, które naprzekór wszelkiemu lichu uchowają się do pełnoletności? Albo zostaną na wsi i dla zdobycia kawałka ojcowizny czekać będą na rychłą śmierć swoich rodziców, albo też pójdą do miasta, by w nędzy i poniewierce wypracowywać wygody życia innym. Czy na tem ma polegać dobro Państwa?

A teraz wyjdźmy na chwilę z chłopskich opłotków — **do miasta. Zobaczymy odrazu, że te „większe panie" i te „mniejsze panie" całkiem inaczej pojmują rolę kobiety w życiu społeczeństwa.** Ładnie się noszą, dobrze jedzą, mieszkają wygodnie, mają czas na bale, na kina, na teatry, na czytanie, na wycieczki, spacery, a niektóre biorą czynny udział w życiu społeczno-organizacyjnem, lub nawet pracują naukowo, pomimo zamążpójścia. **Niewiele one rodzą, ale jakoś nikt im z tego powodu ujmy nie czyni;** zawsze i wszędzie doznają szacunku, cieszą się dobrem zdrowiem i powodzeniem. Opinja publiczna uważa je za dobre obywatelki; o działalności bardzo wielu mężatek czytamy w książkach i gazetach, a niektóre nawet ordery dostają. Czy dla nich obowiązek społeczny rodzenia nie istnieje? Kto i na jakiej podstawie dał im od tego dyspensę? Przecież one mają patentowane pieluchy, kołyski, gumowe pończochy i opaski, duże mieszkania, lekarzy na zawołanie, niańki, mamki, kucharki i t. p., mogłyby rodzić trzy razy tyle, co najpłodniejsza kobieta na wsi. Same wykształcone mogłyby lepiej i zdrowiej wychować te dzieci i skutkiem większej zamożności lepiej je wykształcić i wyposażyć, aniżeli to uczynić może „prosta baba ze wsi". Z takich dzieci, z takiego przyrostu Państwo mogłoby mieć większy pożytek, niż z obecnego przyrostu na wsi. A jednak nie rodzą i jeszcze mają czelność podkładać „kukułcze jaja" kobietom wiejskim, nawołując do rodzenia „na akord".

Praca i obowiązki społeczne są dla wszystkich i dla wszystkich jednakie. Kobieta wiejska dziś nie korzysta jeszcze z praw ludzkich i obywatelskich, a obowiązki i ciężary życia społecznego nadmiernie ją przygniatają. Czas najwyższy zastanowić się nad tą sprawą i szukać deski ratunku w regulacji urodzin. O nadwyżkę i rekordowy przyrost niech się ten troszczy, kogo na to stać. Kobiety wiejskiej, jej wartości społecznej nie wolno mierzyć tą samą miarą co kurę domową; im więcej jaj zniesie, tem lepsza!

Ob. Ewie za zasługę przypisuję, że tak ważny temat wniosła na łamy „Piasta", ale „groźne ostrzeżenie" niech inaczej zaadresuje. A może... może Sama w Sobie znajdzie sposób na zwiększenie przyrostu ludności, choćby tylko o jedną duszę. „Lepszy rydz, jak nic" — mówi przysłowie — a na chrzciny niech mię zaprosi, może wtedy i ja dam się przekonać.

STANISŁAWA M.-OWA.

O sprawiedliwość socjalną dla kobiety wiejskiej.

(Dalszy ciąg dyskusji rozp. art. „Groźne Ostrzeżenie").

Na tak doniosłe zagadnienie, jakiem jest przyrost ludności wiejskiej w Polsce, nie wolno patrzeć pod kątem widzenia osobistych przyjemności jednostki. Myśl ograniczania potomstwa, propagowana przez p. Gertrudę, ze względu na obecne beznadziejne ciężkie położenie materjalne wsi, nie jest przemyślana. Przedewszystkiem należy liczyć się z tem, że dopóki prawo nie pozwala na spędzenie płodu w sposób legalny, to wpajanie w masy takiej myśli prowadzi do zabiegów niedozwolonych i do niezliczonych wypadków śmierci wskutek zakażenia.

Z drugiej strony p. Gertruda myli się gruntownie, jeżeli sądzi, że można ograniczyć przyrost ludności w okresie kryzysu gospodarczego, a wzmóc go w okresie konjunktury. Niestety tak nie jest. Posiadanie dzieci jest nietylko przyjemnością, ale i obowiązkiem. Czy masy, zwolnione z tego obowiązku, który nigdy nie jest lekki, dadzą się później nakłonić do podjęcia ponownie tego ciężaru? Należy bardzo wątpić w to.

Na przyrost ludności nie można patrzeć tak, jak na przyrost zwierząt. Pogłowie zwierząt można w zależności od konjunktury powiększać lub zmniejszać w ciągu kilku lat. Z przyrostem ludności tego samego uczynić się nie da. Jak trudno jest przekonać masy i skłonić je do zwiększenia rodzin, niech tego będą dowodem wysiłki **rządu włoskiego i niemieckiego.** Oba te narody są równie żywotne jak naród polski, lecz uległy w wielkim stopniu propagandzie „świadomego macierzyństwa", że lepiej mieć jedno dziecko dobrze ubrane i odżywione, aniżeli dwoje gorzej ubranych i odżywionych.

W sytuacji wsi polskiej sprawa licznego potomstwa była i będzie na długo jeszcze związana z gospodarstwem na roli. Czy możemy sobie wyobrazić gospodarstwo kilku morgowe, na którem żyje małżeństwo z jednem dzieckiem? Czy taki gospodarz może podołać pracy zawsze tylko we dwoje? A może jest w stanie korzystać z usług pracowników najmowanych?

Średnio-liczna rodzina była, jest i będzie na długo jeszcze **koniecznością nieuniknioną** dla chłopa polskiego. Ta konieczność naturalna jest najmocniejszym argumentem, przemawiającym w tym wypadku.

W artykule p. t. „Groźne Ostrzeżenie" poruszyłam nietylko **fakt zmniejszania się w szybkiem tempie urodzin, ale również los dzieci i młodzieży wiejskiej.** Musimy żyć życiem dzisiejszem, ale nie wolno nam zapominać o przyszłości, a to przedewszystkiem dlatego, że **„dziś" należy nie do chłopa, podczas gdy właśnie przyszłość powoła chłopa polskiego do odegrania głównej roli w państwie polskiem.**

Pozostawiając jednak tę stronę zagadnienia socjologom i mężom stanu, sama jako kobieta-matka, chciałabym rzeszom kobiet wiejskich wpoić to przekonanie, że obowiązku, jaki na nas ciąży nie wolno nam zrzucać z siebie lekkomyślnie, lecz pomyśleć winnyśmy raczej o tem, jak ten obowiązek uczynić łatwiejszym, lżejszym, zwłaszcza w dzisiejszych tak trudnych pod każdym względem warunkach. Jeśli w poprzednim artykule z tą myślą nie wystąpiłam, to dlatego, że chciałam usłyszeć głos innych. Ponieważ jednak głosu w tej sprawie poza jednym wyjątkiem nikt nie zabiera, pozwalam sobie myśl moją rozwinąć szerzej.

O los dzieci odchowanych, dorosłych, my kobiety-matki troskę zdajemy w ręce ojców, mężów. To jest ich przedewszystkiem sprawa. **Do nas kobiet należy zabezpieczenie życia i wychowania naszego potomstwa w okresie dziecińswa.** Wyżywić swe maleństwa, zapewnić im swobodny rozwój fizyczny, to najgłówniejsza troska nasza od pierwszego dnia życia niemowlęcia. Dziecko prawie zawsze przychodzi na świat zdrowe, **cherlakiem staje się wskutek braku odpowiedniego pokarmu. Pierwsze miesiące po przyjściu na świat wywierają na organizm dziecka decydujący wpływ.**

Lecz jeśli matka i ojciec głodują, żywią się skąpą wodzianką i jałowym kartoflem, to skąd ma dziecko mieć odpowiedni pokarm?

Obecnie wieś przygniotła bieda i **w przeważnej części chat dzieci są niedożywiane.** W tej wyjątkowej chwili, my kobiety, które wydając dzieci na świat spełniamy tem samem obowiązek wobec państwa, **możemy zażądać od tego państwa pewnej pomocy, ulgi w wykonywaniu naszego obowiązku.**

Żądanie nasze jest tembardziej na miejscu, że inne warstwy ludności pomoc tę mają w postaci świadczeń socjalnych, do których skarb państwa dopłaca. **A któż skarb państwowy napełnia, jeśli nie najliczniejsza warstwa narodu, to znaczy chłopi, podatkami pośredniemi i bezpośredniemi?**

Jeśli znajdują się pieniądze państwowe na liczne imprezy sportowe, na bardzo kosztowne parady, na sanatorja i domy wypoczynkowe dla warstwy urzędniczej, to musi się znaleźć fundusz i na pomoc dla biednych położnic-włościanek. Nie żądamy jałmużny, ani wsparcia, ale pomocy, która się nam należy na mocy sprawiedliwości i równości społecznej, jak również ze względu na żywotny interes państwa.

Zdaję sobie sprawę, że to **żądanie** nawet przy poparciu przedstawicieli naszych w Sejmie nie zostanie tak łatwo przeprowadzone, niemniej **winno być poruszone z trybuny sejmowej!**

Rzesze kobiet wiejskich winny się upominać nieustannie o:

1) **bezpłatną pomoc lekarską w okresie macierzyństwa, dla matki i dziecka,**

2) **pomoc materjalną na okres połogowy w wypadku zupełnego ubóstwa matki.**

Praktycznie powyższe ujmując, to czy tak trudno byłoby rządowi przyjść z pomocą w tym wypadku, chociażby przydzielając dla niemowląt pewien kontyngent cukru po cenie eksportowej, t. j. po 25 groszy za kilogram?

Skarb państwa na tem nie ucierpiałby wcale! Jeśli angielskie czy duńskie świnie cukier polski zjadają po takiej niskiej cenie, to czy rozszerzenie tego przywileju i na polskie niemowlęta, byłoby tak bardzo niesprawiedliwe?

Tragedją chłopa polskiego doby obecnej jest to porównanie...

Czeladź. **EWA T.**

Wiadomości polityczne.

W polityce międzynarodowej dzieje się to samo, co przy wyborach. Polityka wyborcza nie uznaje woli wyborców, polityka światowa nie uznaje woli narodów. W obu wypadkach mówi się światu, iż dzieje się to dla dobra powszechnego.

PAKT WZAJEMNEJ POMOCY.

Anglja myśli o szczęściu świata całego. Dowodzi tego rozmowa angielskiego ambasadora w Berlinie z Hitlerem. Wobec tego, że Francja odrzuca propozycje angielsko-niemieckie w sprawie rozbrojenia, ambasador angielski w Berlinie Phipps wysunął pomysł, by Niemcy zaproponowały wszystkim państwom Europy zawarcie paktów wzajemnej pomocy.

Wielkie to w oczach polityków angielskich wydarzenie wysuwa na czoło ten fakt, że Niemcy nie sprzeciwiły się temu pomysłowi. Mac Donald zwołał nawet w tej sprawie kilka konferencyj do Londynu. Francja jednak zajmuje stanowisko wyczekujące i jak się zdaje nie bardzo wierzy w szczerość polityki niemieckiego rządu.

CIEKAWE KONFERENCJE.

Równocześnie rozmawiają ze sobą Hitler z ambasadorem Francji w Berlinie, a Paul Boncour z ambasadorem Niemiec w Paryżu. Nie znamy bliższych szczegółów tych rozmów, wiemy jedynie, że nastąpiła wymiana poglądów. Jak donosi prasa zagraniczna, przyszłe losy pokoju zależą od tego, jakich zapewnień udzielił Hitler w sprawie brunatnych koszul. Francuska Rada ministrów obradowała dnia 12 bm. nad raportem ambasadora Ponceta. Nie powzięto żadnych decyzyj i jak donoszą, dalsze rokowania będą możliwe jedynie wówczas, gdy wytworzy się sprzyjająca atmosfera.

WŁOCH W NIEMCZECH A NIEMIEC WE WŁOSZECH.

W tym samym czasie wiceminister włoski Fulvio Suvich przybył do Berlina z ramienia włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych powitany z wielkiemi honorami. Zaraz konferował z ministrem Rzeszy v. Neuratem i wziął udział w otwarciu Reichstagu. Po tej uroczystości przeprowadził rozmowy z premierem Goeringiem i wicekanclerzem Papenem.

Prawie tego samego dnia przyjechał do Rzymu kpt. Roehm, szef sztabu generalnego hitlerowskich oddziałów szturmowych. W Rzymie przyjęto go również z honorami a nawet tłumnie, gdyż na dworcu zjawili się liczni przedstawiciele kół politycznych i wojskowych.

NIE MOŻNA IM ZABRONIĆ.

Opinja rządowych kół angielskich zachowuje się dziwnie wobec aktywności niemieckiej. Mimo tego, że dobrze wiedzą i wiele piszą o zbrojeniach niemieckich, jak też mimo jawnych dążeń do łamania zobowiązań i nieszanowania traktatów, rządowa prasa angielska nawołuje Francję do zmniejszenia zbrojeń, gdy równocześnie donosi, iż Niemcy, którym wolno utrzymać tylko 100.000 żołnierza, posiadają w rzeczywistości 1,345.000 żołnierzy świetnie uzbrojonych. Wobec tego Anglja sądzi, że Niemcom nie można zabronić powiększania czynnej armji, ale możnaby regulować wszędzie ilość żołnierza na podstawie wzajemnych umów.

O CZEM MÓWI SIĘ W PARYŻU?

Jak już donosiliśmy min. Benesz konferuje w Paryżu z Paul-Boncourem. Przebieg tych rozmów jest nieznany. Benesz określił jedynie we Francji stanowisko Małej Ententy wobec projektu reformy Ligi Narodów, rozbrojenia i bezpieczeństwa i statutu terytorjalnego Europy środkowej. Konferencja dąży do polepszenia współpracy międzynarodowej i nowego systemu w organizacji sojuszów. W tej sprawie Czesi mają głos w Paryżu.

MISJA WŁOSKA W SOWIETACH.

Komisarz ludowy Litwinow zaprosił do Moskwy misję wojskową włoską. Armje obu państw mają ze sobą nawiązać ścisłe stosunki i zacieśnić przyjaźń włosko-sowiecką. Podobną przyjaźń zawarły Sowiety z Polską, jedynie nie doszło jeszcze do szczerej przyjaźni między Polską a Włochami.

ATAK NA FRANCJĘ.

W Londynie odbyło się prywatne zebranie posłów pod przewodnictwem Chamberlaina. Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol przedstawił sytuację polityczną. Pierwszy zabrał głos Henderson i w mowie swej gorąco brał w obronę Niemców, a atakował Francję. To wystąpienie posiada tem większy walor, że Henderson jest przewodniczącym konferencji rozbrojeniowej. Zapatrywania te Hendersona stały się szybko publiczną tajemnicą i z powodu tego prasa liberalna usiłuje łagodzić słowa Hendersona, który wypiera się pewnych zwrotów w swej mowie.

CZECHY NIE CHCĄ MÓWIĆ Z NIEMCAMI.

Czechosłowacja, w przeciwieństwie do Polski, nie przyjęła propozycji Niemiec w sprawie bezpośrednich rokowań. Prasa zagraniczna wyraża wielkie zdziwienie z powodu tego kroku rządu praskiego. Benesz jednak wytłumaczył się dlaczego powzięto taką decyzję. Czesi mogą mówić z Niemcami jedynie na terenie Ligi Narodów i w porozumieniu z Francją, Rumunją i Jugosławją. Ta wierność sojusznicza przyniosła już Czechom korzyści.

NOWE PAŃSTWO NA DALEKIM WSCHODZIE.

W Azji, na terytorjum Chin powstało nowe państwo zachodnio-mongolskie. Sowiety wyrażają z powodu tego niebywałe oburzenie na Japonję. Stolicą państwa jest Dolonor i powstały tam rząd mongolski jest posłusznem narzędziem w rękach Japończyków. W ten sposób Japonja wykorzystuje bezwładność sowiecką, gdyż rząd w Moskwie nie zajął nawet oficjalnego stanowiska wobec nowego państwa. Powyższy fakt wpłynie na kształtowanie się stosunków w Azji, zaostrzy stosunki japońsko-rosyjskie, jednak nie doprowadzi może do zupełnego zerwania z uwagi na trudności związane z ewentualną wojną, krępującą tylko Rosję.

W HISZPANJI REWOLUCJA TRWA.

Prasa zagraniczna stwierdza pogorszenie się stosunków w Hiszpanji i różnie tłumaczy przyczyny rewolucji. Najbliższe dnie przyniosą nam wyjaśnienia. Na razie to wiemy, że w całej Hiszpanji ogłoszono stan oblężenia, a mimo tego rewolucjoniści nawołują do strajku generalnego. Bunty wojska powtarzają się coraz częściej, walki uliczne są nadzwyczaj krwawe, nowy rząd nic może opanować tłumów.

MROZY W EUROPIE.

Wszystkie kraje w Europie nawiedziły niebywałe mrozy. We Francji zamarzły rzeki, w Paryżu temperatura spadła do 12° zimna, kanał La Manche nawiedziły niebywałe burze. W Austrji spadły ogromne śniegi, na Węgrzech śniegi przerwały wszelką komunikację, to samo dzieje się w innych krajach. Już kilkadziesiąt lat minęło, jak notowano podobne mrozy i śnieżyce.

———<>———

Czy przed zwrotem w polityce francuskiej.

ŻADANIA NIEMIECKIE.

W ostatnich dniach rozeszła się wiadomość o rozmowach francusko-niemieckich, a wreszcie o utknięciu tych rozmów na martwym punkcie. Hitlerowi miało chodzić o układ z Francją w następujących sprawach:

1) **Układy w sprawie rozbrojenia.**

2) **Rezygnacja z Zagłębia Saary bez plebiscytu.**

3) **Rezygnacji z Eupen i Malmedy.**

4) **Przyznania Trzeciej Rzeszy wolnej ręki na Wschodzie.**

Żądania te miały w kołach rządowych wywołać ogromne wzburzenia. Nie trzeba wyjaśniać, że ich przyjęcie równałoby się **przekreśleniem Ligi Narodów i zaakceptowaniu zasady rewizji traktatów.**

O PRZEBUDOWĘ LIGI NARODÓW.

Równocześnie **Wielka Rada faszystowska** wystąpiła z projektem **przebudowy Ligi Narodów** przez stworzenie w niej pewnego rodzaju dyrektoratu europejskiego, złożonego z wielkich mocarstw łącznie z Rosją, **bez Polski i Małej Ententy.**

Widać wyraźnie, że **polityka Włoch przychodzi w sukurs Niemcom** i że wchodzimy w okres wielkiego poruszenia na arenie międzynarodowej.

Litwinow, wracając z Ameryki, wstąpił do Rzymu. Według enuncjacji w sprawie rozmów rzymskich uchodzi prawie za pewne, że Mussoliniemu się nie udało pozyskać Rosji dla swoich projektów.

PAUL BONCOUR JEDZIE DO PRAGI I WARSZAWY.

Bezczelny tupet Hitlera ,zdaje się, otrzeźwił nawet zaślepione pacyfizmem Koła francuskiej lewicy. **Paul Boncour** zaczął wreszcie mówić bardziej wyraźnym językiem, a jak donoszą ostatnie wiadomości, wybiera się w podróż do **Pragi i Warszawy.** Chodzi mu niewątpliwie o zacieśnienie więzów pomiędzy Francją a jej sprzymierzeńcami w środkowej i wschodniej Europie. Podobno istnieje zamiar doprowadzenia do szczerego zaprzyjaźnienia pomiędzy Pragą a Warszawą.

Tymczasem na zjeździe w Koszycach ministrowie **Benesz i Titulescu** wyraźnie oświadczyli, że **rewizja granic to wojna.** Odpowiedział im węgierski premjer **Gömbös**, że sprzeciwianie się rewizji może również doprowadzić do wojny. Zawtórowała mu głośna prasa włoska i niemiecka. U schyłku starego roku nie widać gwarancji pokoju, przeciwnie słychać szczęk broni.

Dział samorządowy.

Stanisław Mierzwa

Wybory do rad gromadzkich i gminnych.

II.

Gromada. Należy szczegółowo zapoznać się z celem, ustrojem gromady i z wyborami do rad gromadzkich, gdyż gromada jest podstawową komórką samorządu wiejskiego.

ZAKRES DZIAŁANIA GROMADY.

Zakres działania gromady obejmuje: **zarząd majątkiem i dobrem gromadzkiem tudzież rozporządzanie dochodami z tych źródeł.** Ponadto gromada współdziała z gminą wiejską w wykonywaniu jej zadań, zarządza w granicach swych dochodów ogólnych sprawami, o znaczeniu miejscowem, sprawami, które wynikają z sąsiedzkiego pożycia i podejmowane są w celu podniesienia stanu kulturalnego, zdrowotnego i gospodarczego osiedli.

Zarząd gminny może prócz tego na mocy uchwały rady gminnej, zatwierdzonej przez władzę nadzorczą, przekazać gromadzie spełnianie niektórych zadań gospodarki gminnej na obszarze gromady. Może to jednak nastąpić albo za zgodą gromady, albo gmina przekaże gromadzie na te cele dostateczne środki finansowe ze swych funduszów. **Jest to zastrzeżenie** ważne dla gromad, chroni je bowiem przed zbytniem obciążeniem ze strony gminy różnemi poleceniami, bez uwzględnienia stanu finansowego gromady.

ZAKRES DZIAŁANIA RADY GROMADZKIEJ.

Do zakresu działania rady gromadzkiej należy: **podejmowanie uchwał w sprawach, wchodzących do zakresu działania gromady** (patrz wyżej), a **ponadto wykonywanie kontroli nad sołtysem (podsołtysem) w zakresie powierzonych mu czynności.** Tu pragnę zaznaczyć, iż rada gromadzka powinna pamiętać, że jest władzą wyższą nad sołtysem, powinna więc czuwać nad całokształtem spraw gromady i kontrolować czynności sołtysa, a nie być tylko biernem narzędziem w rękach tegoż sołtysa. **Bo właśnie często tak się zdarzało w dotychczasowej gminie, jeśli chodzi o radę gminną i wójta.**

W gromadach, w których nie będzie rad gromadzkich, zakres działania i uprawnienia tych rad przejdą na zebrania gromadzkie. Trzeba tu zaznaczyć, iż ustawa daje upoważnienie Ministrowi Spr. Wewn. do wydawania przepisów, normujących bliżej zakres działania oraz zasady i tryb działalności rad i zebrań gromadzkich, jakoteż określających warunki ważności podejmowanych przez nie uchwał.

Prawo brania udziału w zebraniu gromadzkiem mają wszyscy mieszkańcy gromady, którzy są obywatelami polskimi, ukończyli 24 lat życia, mieszkają od roku na terenie gromady i posiadają prawo wybierania do Sejmu. Właściciel nieruchomości ma prawo udziału w zebraniu, choć nie mieszka jeszcze roku. Czyli, że w zebraniu gromadzkiem nie będą mogli brać udziału „małoletni“, pozbawieni sądownie praw publicznych, oraz ci, którzy przybyli do osiedla, a nie posiadają żadnej nieruchomości i nie mieszkają jeszcze roku.

WYBORY DO RADY GROMADZKIEJ

Rada gromadzka, jako organ uchwalający gromady, złożona z radnych gromadzkich, pochodzi z wyboru i to na okres 5 lat.

Wybory do rad gromadzkich są powszechne, równe i bezpośrednie. A więc wybierać jak i wybranymi być mogą tak mężczyźni jak i kobiety, każdy ma tylko jeden głos, który oddaje bezpośrednio na upatrzonych przez siebie kandydatów. Odpadają więc obecnie przy wyborach wszelkie **koła, prawyborcy** czy też nierówności w głosowaniu, powstają natomiast duże możliwości innych nadużyć przez ludzi sprytnych i mających wpływ w gromadzie.

KTO MOŻE WYBIERAĆ RADĘ GROMADZKĄ?

Prawo wybierania radnych gromadzkich przysługuje każdemu obywatelowi polskiemu, tak mężczyźnie jak kobiecie, który ukończył do dnia zarządzenie wyborów 24 lata, mieszka przynajmniej od roku, licząc wstecz od dnia zarządzenia wyborów, na obszarze gromady i posiada prawo wybierania do Sejmu.

Warunek jednorocznego zamieszkania nie obowiązuje tych, którzy na obszarze gromady posiadają jakąś nieruchomość, dalej urzędników państwowych i samorządowych, duchownych świeckich i zakonnych oraz zawodowych wojskowych służby czynnej. Jest to wyjątek od zasady, aby ludziom, zmuszonym często przenosić się na polecenie władzy swej, dać możność głosowania. Wojskowi niezawodowi służby czynnej nie posiadają prawa wybierania do rady.

KTO MOŻE BYĆ WYBRANYM DO RADY?

Do rady gromadzkiej może być wybrany każdy obywatel polski, tak mężczyzna jak kobieta, który do dnia zarządzenia wyborów ukończył 30 lat i ma prawo wybierania do rady.

Czyli, że radnym może być wybranym kto ma 30 lat, mieszka na obszarze gromady od roku i posiada prawo wybierania do Sejmu, za wyjątkiem posiadaczy nieruchomości, urzędników i duchownych, których termin roczny nie dotyczy.

Do rady gromadzkiej nie mogą być wybrani wojskowi w czynnej służbie (zawodowi, jak i niezawodowi), funkcjonarjusze policji państwowej i straży granicznej.

Radny gromadzki traci mandat skoro w okresie jego sprawowania zajdzie lub wiadomą się stanie okoliczność, która wyłączałaby wybieralność danej osoby. Jeśli się okaże np. że nie miał przepisanego wieku, lub praw był pozbawiony, albo też w ciągu kadencji zostanie sądownie tych praw pozbawiony.

PRZEPISY PRAWNE TYCZĄCE RADNYCH.

Ustawa przepisuje, że kto wyraził zgodę na postawienie swej kandydatury, obowiązany jest przyjąć mandat i sprawować go do końca kadencji, bądź dopóki mieszka na obszarze gromady i posiada prawo wybieralności. Przed upływem kadencji może każdy złożyć mandat, kto objął urząd publiczny, przyjął mandat w innym organie ustrojowym tego samego lub innego związku samorządowego. A więc może zrzec się mandatu radnego, kto np. przeniesie się do innej miejscowości.

Prócz tego władze wyższe (Wydział powiatowy) mogą zezwolić na złożenie mandatu radnego przed upływem kadencji, jeśli radny wskutek ułomności fizycznej lub nadwątlonego zdrowia, bądź też złego położenia gospodarczego nie może sprawować obowiązków publicznych; jeśli radny posiada stałe zatrudnienie poza obszarem gromady lub zajęcie, połączone z częstem wydalaniem się, albo też poda inne ważne powody.

Władza (Wydział powiatowy) ma prawo nałożyć na osobę, która bezprawnie odmówiła przyjęcia mandatu lub złożyła go przed upływem kadencji i od obowiązków tych nie jest zwolniona, jednorazowe świadczenie w wysokości od 10 do 1.000 zł., na korzyść tego związku samorządowego, w którym osoba ta uchyla się od sprawowania mandatu. Stronie przysługuje prawo zaskarżenia takiej decyzji w ciągu 14 dni do właściwego wojewody.

Opuszczenie bez usprawiedliwionych powodów trzech kolejnych posiedzeń organu stanowiącego powoduje utratę mandatu.

PRZEPISY WYBORCZE DO RAD GROMADZKICH.

Regulamin wyborczy ma wydać Minister Spraw Wewn. Wydał już taki regulamin dla b. Kongresówki, na podstawie którego odbyły się wybory. Przypuszczalnie i dla Małopolski będzie podobny, chociaż należy spodziewać się zmian.

Okręg wyborczy. — Przy wyborach do rady gromadzkiej obszar gromady może stanowić jeden okręg wyborczy, bądź też dzieli się na odpowiednią ilość okręgów, obejmujących włączone do nich poszczególne domostwa. A więc wieś jakaś mniejsza będzie stanowiła jeden okręg wyborczy i mieć jeden lokal wyborczy, podobnie jak przy wyborach do Sejmu. Większa zaś wieś zostanie podzielona na kilka okręgów wyborczych i będzie posiadać kilka lokali wyborczych.

Decyzja co do podziału obszaru gromady na okręgi wyborcze i podziału mandatów pomiędzy okręgi należy do starosty powiatowego. Podział mandatów pomiędzy poszczególne okręgi wyborcze zależy od liczby mieszkańców. **Każdy okrąg wyborczy winien stanowić jedną ciągłą powierzchnię.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Grudzień.

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
24 N.	4 Adw. Adama i Ewy	7	42	3	27
25 P.	**Boże Narodzenie**	7	42	3	28
26 W.	**Szczepana i męczenników**	7	43	3	29
27 Ś.	Jana ap., Teodora	7	44	3	30
28 C.	Młodzianków, Cezara	7	44	3	31
29 P.	Tomasza z Kant.	7	44	3	32
30 S.	Sabiny, Eugenjusza	7	44	3	33
31 N.	1 po B. N. Sylwestra	7	44	3	34

——<>——

Wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom, Członkom Stronnictwa Ludowego — życzenia „Wesołych Świąt“ składa

Redakcja „Piasta“
i Ludowe Tow. Wydawnicze.

Odpowiedzi Redakcji.

W. P. **Leon Lubił ...... Kat.** Trzeba być ostrożnym z tą decyzją. Dzięki za pamięć! Koresp. umieścimy. — **W. P. Anna Boroń,** Zaborów: Asekuracja za spalony dom została Pani już przekazana. — **W. P. Stanisław Kordek,** Borzęcin: Dyrekcja P. Z. W. U. w Krakowie wyjaśnia, że w obliczeniu inspektora w Brzesku zaszła pomyłka. Obliczenie Dyrekcji jest dobre, wobec czego nic więcej Pan nie otrzyma. — **W. P. Stanisław Prorok,** w Rylowej: Bez przedłożenia wyroku sądowego, uwalniającego Pana od winy, asekuracja nie będzie wypłacona. — **W. P. Micek Piotr:** Jeżeli dług był w dolarach, to dłużnik może zwrócić w dolarach, w takiej wysokości ile pożyczył. Ale musi to być uskutecznione w terminie umówionym, gdyż inaczej musiałby dopłacić różnicę spadku kursu dolara. — **J. N. Ustroń:** W następnym numerze.

WP. Jankowski Wład.: W następnym numerze. **WP. Gruszka Fr. z Lipowej:** Dziękujemy za pamięć, zamieścimy w następnym numerze, gazetę wysyłamy, prosimy częściej o pamięć. **WP. Andrzej Chlastawa w Smolarzycy:** Spostrzeżenia dobre, uwzględnimy je w następnych numerach. Dzięki za uznanie. **WP. Jan Pietronski z Boryni (pow. Stryj):** Sprawy rozważymy i ewentualnie zużytkujemy. **WP. Józef Solak:** Za pamięć serdeczne dzięki, uwzględnimy w numerze noworocznym. **WP. Wal. Kawalec:** Umieszczamy i prosimy częściej o pamięć. Wiersz później. **W. w B.:** Ton zbyt ostry, niewiadomo, czy cenzura strawi. **WP. Aut. Ha w Ton.:** Gotowi jesteśmy sprawę poruszyć, prosimy jednak o pewnych świadków, gdyż korespondencja może spowodować proces. **WP. J. Staj z Ho.:** W następnym numerze.

WP. Jan Bania: Artykuł o „agrarjuszcha“ będzie zamieszczony w najbliższym numerze. **WP. Antoni Olcha:** Korespondencję zamieszczamy. Dziękujemy za pamięć. Krótka recenzja będzie zamieszczona. **WP. Jantek z Bugaja:** Za utwory bardzo dziękujemy. Prosimy przyjąć życzenia „Wesołych Świąt“. **WP. Wojciech Dziedzic:** Nadesłana korespondencja w drukarni.

WYKAZ CEN

z dnia 12 grudnia 1933 r.

Ceny za 100 kg. i 1 kg. w złotych. Jaja świeże skrzynia 130.—, kopa 6.20—7.50, szt. 11—13 gr., mleko niezbierane 100 litrów 16—18, litr 20—22 gr., śmietana litr 1—1.20, ser zwycz. 60—70, za kg. —.80—1.—, masło des. 340—350, za kg. 3.60—3.80, zwycz. 300—320, za kg 3.20—3.40, ziemniaki giełda 4.75—5, targ. 5—5.50, za kg —.08 do —.10, buraki ćwikł. 9—10, za kg. 15—18 gr., marchew 7—8, za kg. 12—15 gr., cebula 9—11, za kg. 15—18 gr., pietruszka 10—11, za kg. 15—18 gr., seler 11—12, za kg. 15—20 gr., włoszczyzna 12—15, za kg. 20—25 gr., pszenica czerw. dworska stand. 21.25—21.50, biała dw. stand. 21—21.25, targowa stand. 20.25—20.50, żyto dworskie 15—15.25, targowe 14.75—15, jęczmień dworski 14—16, targowy 13—13.50, owies dworski 12.50—12.75, targowy 11.50—11.75, groch Wiktorja 27—30, za kg. 45—48 gr., jadalny 25—27 za kg. 32—36 gr., fasola biała 25—26, za kg 34—36 kg., biała klockowa 27—28, za kg. 35—38, krasa (Wachtel) 22—24, za kg. 32—36 gr., mąka pszenna 45% krak. 37—38, za kg. 44—45 gr., 60% pozn. 32—33, za kg. 38—40 gr., żytnia 65% krak. 24—24.25, za kg. 30—32 gr., żytnia 65% pozn. 24—24.25, za kg. 30—32 gr., żytnia razowa 20—21, za kg. 25—26 gr., otręby pszenne i żytnie 9.50—9.60, pęcak targ. 21—22, za kg. 28—30 gr., fabr. z workiem 24—25, za kg. 32—34 gr., siekanka targ. 21.50—22, za kg. 28—30 gr., fabr. z workiem 24.50—25.50, za kg. 32—34 gr., siano słodkie 7.75—8.25, średnie 6—7, koniczyna past. 8.50—9.50, słoma długa 3.75—4.25, mierzwa 3—3.50, prasowana 3.75—4.

Notowania z dnia 15 grudnia 1933 r.

Jaja świeże skrzynia 135—140, kopa 6.20—7.50, sztuka 11—13 gr., ziemniaki giełda 5—5.50, targ. 5—5.50, za kg. 8—10 gr., pszenica targ. 20.50—20.75, żyto targ. 14—15, jęczmień targ. 13.25—14, owies dworski 12.25—12.50, otręby żytnie i pszenne 9.60—9.75, siano słodkie 8—8.50, średnie 7—7.50, kwaśne 5—6, koniczyna past. 9—9.50, słoma długa 4—4.25. Reszta cen jak w dniu 12 grudnia 1933 r.

Z żałobnej karty.

S. p. Antoni Marcinkowski.

Z szeregów starszej generacji inteligencji ludowej ubył jeden z tych, który wprawdzie w życiu politycznem nie brał czynnego udziału, ale który całem swojem życiem złożył dowody, jak należy służyć sprawie ludowej na wyznaczonej mu przez los placówce.

Dnia 15 grudnia br. w czasie pełnienia obowiązków nauczycielskich w seminarjum nauczycielskiem w Krakowie zmarł śp. **Antoni Marcinkowski, emerytowany wizytator szkół.** Syn chłopa z Biskupic Radłowskich, pow. Brzesko, od wczesnego dzieciństwa zdany na własne siły — poprzez gimnazjum w Tarnowie i Uniwersytet w Krakowie na długo przed wojną dobija się własną pracą i zdolnościami stanowiska profesora gimnazjalnego, a już w wolnej Polsce odpowiedzialnego urzędu wizytatora szkół Kuratorjum krakowskiego. Zarówno jako wychowawca, jak i wysoki urzędnik szkolny umiał pogodzić swoje obowiązki zawodowe z obowiązkami społecznemi i nigdy nie sprzeniewierzył się zasadom, które z tytułu swego pochodzenia wyznawał. Po przewrocie majowym był jednym z pierwszych, którego „radosna twórczość“ przeniosła przedwcześnie w stan spoczynku, jako „zatwardziałego piastowca“, co jednak wcale nie wpłynęło na Jego pogodne usposobienie, ani nie zachwiało wiary w zwycięstwo Sprawy Ludowej. Odszedł w sile wieku, na umiłowanej przez siebie placówce, osierociwszy dwóch synów, z których starszy jest lekarzem, a młodszy magistrem praw.

Cześć Jego pamięci!

Do naszych Czytelników i Członków Kół S. L.!

W związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem każdy Czytelnik „PIASTA“, który w ciągu miesiąca grudnia zapłaci całoroczną prenumeratę, otrzyma bezpłatnie jako premję wartościową w styczniu, 1 pamiątkową książkę, p. t. „Przegląd dziejów Chłopa polskiego“.

Nadto każdy wpłacający całoroczną prenumeratę w kwocie zł. 10 będzie dopuszczony do losowania premji, na które Wydawnictwo przeznacza:

1 sieczkarnię, 2 pługi jednoskibowe, instrumenty muzyczne, kilkanaście sztuk płótna, zegarki i budziki, brzytwy, kosy, kalendarze, obrazy i cały szereg innych użytecznych rzeczy.

W tym celu dołączyliśmy do poprzedniego numeru czeki PKO z numerem do losowania premji. Chcący brać udział w losowaniu winni jedynie temi czekami przekazać pieniądze. Wynik losowania ogłosimy w „PIAŚCIE“ w ciągu miesiąca stycznia.

Wszystkich Czytelników serdecznie prosimy o wzięcie udziału w tym konkursie, przez wpłatę bowiem całoroczną odpadają wysokie koszta manipulacji i zaoszczędza się pracy.

WYDAWNICTWO.

Wiadomości z Podhala

PO WYBORACH DO RADY MIEJSKIEJ. — MANDATY KARNE. — UMARŁA „GAZETA PODHALAŃSKA“.

Sanacja po wyborach w Nowym Targu spuściła nos na kwintę. — Niespodziewała się, że lista Chrześcijańsko-obywatelska uzyska tyle mandatów. — Praca bowiem przedwyborcza w Nowym Targu szła pełną parą. — Również komisarz p. Stachoń w szybkim tempie wykończał aresztą miejskie, a to z winy św. Mikołaja, który w tym roku przyniósł w podarunku **kilkuset góralom mandaty karne za udział w poświęceniu sztandaru w dniu 24 września b. r. Ciekawe tylko, czy św. Mikołaj przyniósł takie cenne podarunki i tym lekkomyślnym, którzy puścili ciężkie walce drogowe na drewniane mosty, które na skutek tego uległy zniszczeniu i w ten sposób uniemożliwili wielkiej rzeszy górali udział w tej uroczystości.**

Piękne objawy solidarności wśród górali można było zaobserwować nieraz, a świadkami pięknej, solidarności partyjnej byliśmy w jesieni obecnego roku. — Oto, kiedy **p. Ludwik Michalczak** z Tylmanowej siedział w areszcie z powodu wypadków w Nowym Targu w dniu 24 września b. r., sąsiedzi wykopali mu wszystkie ziemniaki w przeciągu dwóch dni i zwieźli do domostwa p. Michalczaka. — Nadmieniamy, że p. Michalczak siedział tydzień w areszcie w Krościenku. I gdyby był nie wrócił po tygodniu z aresztu, to zbierało się pół wsi, by porobić na jego gruncie wszystkie roboty jesienne. — I to nietylko z Tylmanowej wybierali się ludzie do roboty u Michalczaka, ale nawet z sąsiedniej Ochotnicy. — Dotychczas jeszcze p. Michalczak z wdzięcznością wspomina o tem. Niezapomniał o uwięzionym ceniony na Podhalu **adwokat Dr. Przybyło,** posyłając więźniom tytoń i gazety. Wraz z Michalczakiem siedzieli p. **Jan Klamerus** i p. **Antoni Koterba.** — Tak postępują górale i przyjaciele górali. — A jak postępowała w tym czasie prasa sanacyjna roszcząca sobie pretensje do „reprezentowania“ Podhala. — Mamy na myśli **„Gazetę Podhalańską“.**

W piśmie tem a również i w „Gospodarzu Polskim“ ukazał się wstrętny artykuł pełen inwektyw i insynuacyj pod adresem prezesa Witosa, Stronnictwa Ludowego i czołowych ludzi z naszej organizacji politycznej. (Prowadzą pracę polityczno-organizacyjną p. **Wacław Krzeptowski,** p. **Polak,** p. **Siuty,** p. **Cudzich** i wielu innych). Wykorzystując sytuację, że ludzie ci chwilowo znaleźli się w areszcie śledczym w związku z wypadkami nowotarskiemi, rzuciła się „Gazeta Podhalańska“ z furją na Stronnictwo Ludowe. — Biedaczka, „Gazeta Podhalańska“ — ongiś sympatyczne pismo — z chwilą gdy przeszła na służbę do sanacji, była zmuszoną ducha wyzionąć. Wskrzeszono ją na krótki czas, akurat po krwawych wypadkach, by mieć możność zaatakowania Stronnictwa za winy niepopełnione. — Biedaczka ta „Gazeta Podhalańska“ naraz tyle żółci wyrzuciła, aż się tem zachłysnęła i znowu umarła. Tak, tak, jak się niema siły, to nawet taki „cud“, jak wskrzeszenie tego „Łazarza Podhalańskiego“ nic nie pomoże.

Spodziewamy się wyborów do Rady miejskiej w Zakopanem, łącznie z rozpisaniem wyborów do rad miejskich w innych miastach. — Tymczasem nici z tego. Ktoś się tu kogoś boi. Chodzą słuchy, że przy najbliższych wyborach zwyciężą stare rodziny góralskie i spora liczba napływowej inteligencji, a **ci należą albo do Stronnictwa Ludowego, albo też do Stronnictwa Narodowego.** „Uwidim skazał ślepoj“ — mówi przysłowie rosyjskie — ale nam się coś tak zdaje, że jak ludzie o czemś mówią, to wreszcie to się sprawdzi.

Swego czasu echem szerokiem rozniosło się po okolicy i w gazetach o nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległ poseł ze Stronnictwa Ludowego p. **Roj.** Obecnie poseł Roj po leczeniu szpitalnem, przebywa w domu. Odwiedzają go ludowcy z różnych gmin. Był również w odwiedzinach **profesor Brzega** znany rzeźbiarz na Podhalu. — Poseł Roj z dużą wdzięcznością wspomina tych, co opiekowali się nim w szpitalu. — **Przesyła serdeczne pozdrowienia dla prezesa Witosa.**

Z innych nowin, to byłyby ciekawe rozmowy, jakie górale prowadzą sobie o prezesie Witosie. Cóż, kiedy te wiadomości czytałby tylko — oprócz redaktora — cenzor. a wobec tego umieścić tego nie możemy.

Góral.

PIERON KANTEK.

O AJWAJU, HARMIDERZE W PALESTYNIE, GWIOZDECCE ORKISA, KAWOŁEK ŚWIĄTECNEGO KOZANIA.

Gloryja inekselsys Deło! Pokój ludziom dobrej woli! Tak śpiewali anieli niebiescy nad ugorami Betlejemskich pastyrzy, tysiąc dziewięćset trzydzieści trzy lat temu w dzisiejszą wiliję, kiedy się narodził w stajence Panjezusek dziecię boże, z Przecystej Panienki Maryji. W teraźniejsych casak nie słychać jest tego anielskiego śpiewania, ale słychać jest ajwaj, harmider zydów, których arabowie tluką, a zydzi arabom tes ząb za ząb, oko za okno odają. Nie anielskie, ale angielskie wojsko pokój tam cyni, bagnetami i kolbami.

W dzisiejsą świętą wiliję po wsiach nasych cichóško, smutno, biedniósko, mrocno, chłodno, głodno, mroźno i groźno, a zal za tem coby mogło być, strach przed tem, co jesce bedzie... W tysiącach chalupin bieda, nędza jak w onej Betlejemskiej stajence, a nawet jesce większa, bo nad niemi nie świeci nowa gwiazda, ani nawet ta gwiazdecka, którą nas astronom polski Orkis na niebie wyślepacył. W tych ale tysiącnych biednyk chałupinach nasyk rodzi się naprawdę w sercach ludzi Panjezusek, aby z niemi wzdychać, płakać, cierpieć i znędzą ich umierać... Casem ta jesce z temi biednemi ludźmi, Panjezusek, uśmiechnie sie troskę, na pół gębusie, rąckami zakosia, noską przytupcia, i jak onem winem w Kanie Galilejskij, nadzieją rozweśli. A kiedy im rozpac od tej biedy, nędzy, duse i serce omdlewa, pokazuje paluskiem do nieba, kady im lepij jak bardzo dobrze — bedzie, pokazuje w tę smetarną świętą ziemię, ze w niej za kilkanaście złotyk gróbarzowi dostaną po cięskiej znojnej harówce zywota, wiecny odpocenek...

Oj tak, tak, moi mili bratkowie, kochane chłopięta, w dzisiejsą świętą wiliją, Bożego Narodzenia, nie słychać jest anielskiego śpiewania, o pokoju dobrej woli i doli... nie frasujcie sie, nie turbujcie, bo juz z tem Panemjezusem, dochodzemy do ostatecznego umęcenio — Golgoty, po której nasa bieda, nędza, męka, skońcyć się musi. Musi sie skońcyć, bo siła miljonowa chłopska, wstrząśnie ojcyzną nasą, jak krzyżowa męka Panajezusa wstrząsnęła skałą Golgoty, skałą grobową, kiewy On zmartwychwstał... Nad Herudami, Pilatami, Kajfosami, Barabosami, Malhusami, co w zywem sercu nasem pikami wiercą, azeby sie Piłot, Heród dowiedzieli, cy w sercach mamy już ino wodę, cy krew jesce... odniesiemy zwycięstwo, ostatecne, jak ostateczna była nasa bieda, nędza, męka, która z nas silę wszechmocną wyeksploduje! Sprawiedliwość zaś boska tym, co taki niesprawiedliwy kartel politycny przeciwko nam zrobili, da im karcel w piekle, z pełnem zawsze korytem smoły, za którą będą djebelną brygadę wyli, jak to talijański świenty Danty w piekielnej kumedji przepowiedział. Ze ale święta wilija jest wiecerzą miłości i przebacenia, radzę sanacyji, zeby se na zatwardzenie sumienia, pychy, honoru, sprawiedliwości wziena na przecyscenie jakie ekspelertu, kaśkasradarada, albo rycinusu, coby ją przehurało jaz na trzeci żagon — bo inacej nowego roku w zaden insy sposób nie przekawęcy.

Będziema mieć gminy zbiorowe cyli ze naprzykłod ze wszyśkich gmin nasego Wadowickiego powiatu bedzie zrobione trzynaście małych powiatków, w których jagzaminowani i przekursowani sanacyjnie sołtyse, sołtysiki, śpecjaliści bedą rządzić. W teraźniejsych drobnych gminach ni mozemy na budrzety wystoparcyć, ciekawem jak jesce na trzynaście powiatków młodyk i na ten jeden stary wystoparcemy, bo to bedzie kostowało tysiące a tysiące i jesce tysiące złotyk! Heba ze tem nowem urzędnikom bedzie Bóg Ojciec niebem penksyje płacił albo Ojciec święty w Rzemie, talijańskimi liyrami. A no zobacemy, powiedział ślepy, zrozumiemy powiedział filozof jeden w Kobierzynie, co w kaftanie, bezśpiecenstwa chodzi.

J. z B.

Zakładajcie Koła Ludowe!

B. poseł Putek przed Sądem Apel. w Krakowie.

P. Putek skazany został w swoim czasie przez sąd okr. w Wadowicach na 6 miesięcy aresztu i pozbawienie praw na przeciąg 5 lat. Oskarżał on komisarza policji, Stankiewicza, iż tenże, nie mając prawa, otwarzył sam, bez pomocy ślusarza, mieszkanie w czasie jego nieobecności. Sąd jednak nie dał wówczas wiary p. Putkowi, przyczem skazał go za oszczerstwo.

Sąd Apelacyjny, do którego odwołał się oskarżony, zmienił wyrok pierwszej instancji w ten sposób, że skazał p. Putka na 200 zł. grzywny.

Oświadczenie.

Ja niżej podpisany Puch Józef z Woli Korybutowej, gm. Siedliszcze, pow. Chełmskiego niniejszem oświadczam, iż do Stronnictwa Ludowego Rolniczego zdrajcy Dziducha i innych nie należę, a umieszczenie mego nazwiska w „Gazecie Chłopskiej" jest podstępne i dla mnie ubliżające. (—) Puch Józef.

Sekretarjat Naczelny Stronnictwa Ludowego komunikuje, **iż z powodu konfiskaty całej treści odezwy Stronnictwa Ludowego w sprawie ostatnich wyborów samorządowych, odezwa ta ukazać się nie mogła.**

Każdy wpłaca całoroczną prenumeratę na „Piasta", którego od Nowego Roku otrzymywać będzie dwa razy w tygodniu.

Całoroczna prenumerata wynosi zł. 10·— wpłać natychmiast, a otrzymywać będziesz „Piasta" dwa razy w tygodniu.

Do nabycia w Administracji „Piasta":

Dr J. Putek: Obywatelskie Prawo Zgromadzeń . .	zł 1·50
Dr Z. Wasatowski: Kodeks Karny	zł 6·—
— Kodeks wykroczeń	zł 4·—
PROCES BRZESKI	zł 2·50
J. Brodacki: „Sanacyjny Katechizm"	zł 0·20
Dr A. Łucki: Jak sporządzać rozporządzenie ostatniej woli	zł 0·50
„KAMIEŃ ŻARNOWY"	zł 0·50
Przemówienia posłów ludowych wygłoszone w Sejmie w roku 1933	zł 1·20
Prof. P. Bobek: Pobieżny przegląd dziejów chłopa polskiego	zł 1·50
Portret prez. W. Witosa	zł 0·60
Obraz Matki Boskiej Bronowskiej	zł 2·50

Wysyłkę załatwia się po nadesłaniu należytości przekazem pocztowym lub czekiem P. K. O. Nr. 401.065.

Już wyszedł z druku pierwszy tom

Wydawnictw Domu Ludowego „WISŁA" w Krakowie

p. t.

KUMAC

Poemat chłopski o r. 1794 WOJCIECHA SKUZY.

Cena egzemplarza z przesyłką pocztową zł 1. — Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w Redakcji „Piasta" w Krakowie, Mały Rynek 4, w Związku Młodzieży Wiejskiej — Kraków, ul. Radziwiłłowska 23.

„PIAST"

jako organ niezależnej myśli ludowej, walczy o Twoje prawa.

Jednaj mu więc prenumeratorów i czytelników

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 gr, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	600 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.	
W tekście na str. 3-szpalt. za 1 wiersz mm	80 gr	Cała strona tytułowa	800 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli! Wychodzi we wtorek z datą niedzieli!

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Stanisław Matysik.

Drukarnia Ludowa w Krakowie, Dunajewskiego 5, pod zarządem Stanisława Ziemiańskiego.